Nr. 21 (382). Wtorek, 23 Stycznia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Znaczenie społeczne rocznicy styczniowej.

Pamiętny dzień 5-go listopada 1916 r. jest datą tak przełomową i tak radosną w przeciągu ostatniego naszego półtorawiecza, iż oczekiwać należy, że data owa zaćmi wszystkie inne, które dotychczas w tkliwem skupieniu zwykliśmy święcić—wspomnienia naszych przemocą stłumionych usiłowań, bądź to zmierzających do naprawy naszego państwa, bądź do odzyskania bytu państwowego. Zblakną z czasem te rzewne rocznice—niby kwiaty mogilne przechowywane wśród kart modlitewnika. Jednakże śród nich jest jedna, która i nadal powinna być uroczyście obchodzoną przez lud Król. Polskiego, a to ze względu na doniosłość samego zdarzenia i na konieczność sprostowania rosyjskiego urzędowego fałszerstwa, którem przez lat z górą 50, aż do ostatnich chwil panowania rosyjskiego u nas, lud polski tumaniono.

Datą tą jest wczorajsza — 22-go stycznia. W dniu tym roku 1863 nietylko wybuchła ostatnia nasza na szeroką skalę poprowadzona walka z rządem najezdniczym, lecz jednocześnie ludowi wiejskiemu Dekretem Rządu Narodowego ogłoszone zostało zniesienie pańszczyzny i nadanie na zupełną własność, bez obowiązku jakichkolwiek czynszów lub odrobków, ludowi uprawianych przezeń gruntów.

Prócz powstania listopadowego, noszącego od samego początku i źródła swego, charakter wybitnie wojskowy, wszystkie nasze usiłowania wyzwoleńcze tę właściwość posiadały, że — prócz walki zbrojnej — związane zawsze bywały i z reformami społecznemi, mianowicie z dążeniem do poprawy bytu najliczniejszej naszej klasy społecznej — ludu wiejskiego. Ostatecznie i najradykalniej rozstrzygnął sprawę włościan polskich — Dekret Rządu Narodowego z dnia 22 stycznia 1863 roku. Był on uwieńczeniem całego szergu reform paljatywnych, zapoczątkowanych przez Ustawę Rządową 3 maja 1791 roku, a przeprowadzanych następnie przez Uniwersał Połaniecki Kościuszki z 6 czerwca 1794 roku, Konstytucye Księstwa Warszawskiego z 1807 roku, Manifest Towarzystwa Demokratycznego 1836 roku.

Rząd Narodowy 1863 roku zajęty przedewszystkiem walką zbrojną z najazdem, dekretu swego nie miał możności w całej rozciągłości przeprowadzić i w nierównej walce musiał ostatecznie uledz. Spuściznę po nim musiał objąć rząd moskiewski, o ile nie chciał, ażeby w każdej polskiej zagrodzie zatliło się niewygasające zarzewie buntu społecznego. W 13 miesięcy po ogłoszeniu Dekretu Rzadu Narodowego, w dniu 19 lutego st. st. 1864 roku wydał car Aleksander II ukaz o uwłaszczeniu włościan w Królestwie Polskiem.

Uwłaszczenie to przeprowadzono z krzywdą tak dziedzica jak i chłopa, gdyż rząd rosyjski zapatrywał się nań nie tyle jako na reformę społeczną, ile jako na oręż walki z klasą narodu polskiego, której się wówczas najbardziej obawiał — ze szlachtą wiejską; przez serwituty zatamował on rozwój normalnej gospodarki rolnej a jednocześnie zasiał on na długie lata ziarna waśni społecznej pomiędzy większą a mniejszą własnością ziemską. Przy sposobności uwłaszczenia rząd carski okradł naród polski, gdyż chociaż w roku 1906 została ostatecznie wypłaconą należność za sprzedane chłopom grunty, podatek gruntowy na spłatę przez owe urzędy był pobierany nadal aż do ostatnich czasów.

Są to krzywdy materyalne nader ciężkie. Kto wie jednak, czy nie stokroć dotkliwszą jest krzywda podle wyrządzana przez rząd rosyjski społeczeństwu polskiemu, gdy zasługę uwłaszczenia włościan sobie przypisał, skazując na zamilczenie wieczyste wspaniałomyślny Dekret Rządu Narodowego.

Odtąd podręczniki szkolne, wychowani w seminaryach rosyjskich nauczyciele ludowi (są w Łodzi jeszcze w 1915 r.!), cała sfora strażników ziemskich, komisarzy włościańskich, naczelników powiatów stale i systematycznie pouczała lud wiejski, jako swą ziemię zawdzięcza wyłącznie carowi, który go ze strasznego jakoby ucisku szlacheckiego wyzwolił i ziemią „obdarował". Kazano wznosić krzyże pamiątkowe, kaplice, pomniki ku uczczeniu cara-oswobodziciela. Wszelkie poczynania niepodległościowe wśród ludu, wszelką nawet pracę kulturalną śród niego, zgóry rząd rosyjski podawał w podejrzenie samego ludu, jakoby ostatecznym ich celem miało być—przywrócenie pańszczyzny.

Niestety, śród rozmyślnie trzymanych w ciemniocie mas ludu wiejskiego urzędowe te fałsze posłuch znajdowały.

Dla tego też rocznicy 22 stycznia i nadal nie należy zapominać, lecz w przeciwstawieniu do dotychczasowej urzędowej rosyjskiej „20 Fewrala", dnia tego powinni duchowni z kazalnic, nauczyciele w szkołach, ludności i młodzieży znaczenie Dekretu styczniowego wyjaśnić a fałsz i obłudę rządu rosyjskiego, sobie zasługę uwłaszczenia przywłaszczającego, wykazać i piętnować.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 22 stycznia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na zachodzie od Friedrichstadtu odparto w nocy atakujące rosyjskie oddziały ochotnicze.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach wschodnich na wielu punktach doszło do walk na przedpolach, które miały pomyślny dla nas przebieg.

Na północy od doliny Oitos chwilami była ożywioną obustronna działalność artyleryi.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Na zachodzie od Panciu kompania nieprzyjacielska zaatakowała nasze ubezpieczenia nad Putną; została ona odpartą.

Front macedoński.

Oprócz odosobnionych starć pomiędzy oddziałami wywiadowczymi nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Zachodni teren walk:

Pod Lens odparto w walce na granaty ręczne słabszy atak angielski.

Pod Bezonvaux i na wschodzie od Pont a Mousson oddziały wywiadowcze po krótkiem natarciu wtargnęły do stanowiska nieprzyjacielskiego i uprowadziły wielu Francuzów, oraz 1 karabin maszynowy.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 22 stycznia:

Wschodni teren walk:

W górach Odobesti odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Na wschodzie od Mielnicy na Wołyniu oddziały pułku piechoty Nr. 8 z Brunn uderzyły niespodzianie na rowy rosyjskie i wzięły do niewoli 1 oficera, 109 szeregowców, oraz zdobyły 1 karabin maszynowy i 1 przyrząd do rzucania min. Dobrze skierowany ogień artyleryi zadał nieprzyjacielowi duże i krwawe straty.

Włoski teren walk.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Południowo-wschodni teren walk.

Na południu od jeziora Ochrida wojska nasze udaremniły onegdaj natarcie nieprzyjacielskie.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Ciemne siły.

Niezwykle częste zmiany osobiste w składzie rządu ros. muszą wywołać w Europie niemałe zdziwienia i są tam niezawodnie bardzo rozmaite, a przeważnie fałszywie tłumaczone. Główna, a właściwie jedyna przyczyna leży w toczącej się niemal od początku wojny walce o władzę pomiędzy Dumą a biurokracyą i dworem; ponieważ zaś czynniki decydujące nie mają dość odwagi, aby w tak trudnych stosunkach wykonać zamach stanu i Dumę rozwiązać, a nie mogą się zdecydować na stworzenie rządu parlamentarnego, odbywa się niesłychane zużywanie ministrów, którzy jeden po drugim padają w tym konflikcie politycznym. Stürmer upadł jeszcze także dlatego, ponieważ ciążyło na nim podejrzenie, że jest zwolennikiem odrębnego pokoju i ostatni decydujący cios zadał mu wszechmocny teraz w Petersburgu Buchanan; jego następca Trepow, urzędnik zupełnie przeciętny, a polityk nieudolny, nie umiał przetrzymać pierwszego starcia z izbą. Do jego upadku przyczyniła się także skrajna grupa nacyonalistów, przez to właśnie, iż go popierała. Grupa ta skompromitowała się nieodwołalnie przez awanturę, którą Markow II urządził Rodziance. Był to epizod bardzo charakterystyczny dla tutejszych nastrojów.

Znana deklaracya Trepowa wywołała w izbie przez zupełny brak treści prawdziwe osłupienie. Skrajna lewica urządziła nowemu premierowi odrazu hałaśliwą obstrukcyę i nie chciała go dopuścić do głosu. Z tego powodu wykluczono 4 posłów, między nimi Czecheidze i Kereńskiego. Dyskusya, która na następnem posiedzeniu toczyła się nad deklaracyą rządu, przekonała, że nowy prezes gabinetu nie może liczyć na poparcie żadnej grupy poselskiej z wyjątkiem skrajnych nacyonalistów z Markowem II na czele. Kiedy ten ostatni, przemawiając w obronie rządu, zanadto odbiegał od rzeczy, prezes izby, Rodzianko, odebrał mu głos. Rozzłoszczony tem Markow podskoczył do trybuny prezesa, rzucił weń zwitkiem papierów i zawołał na cały głos: Mierzawiec! Jest to obelga bardzo brutalna i używana wyłącznie w najniższych sferach. Rodzianko natychmiast zdał przewodnictwo Bobrińskiemu, a izba wśród oznak ogólnego oburzenia wyznaczyła Markowowi najwyższą dozwoloną karę, wykluczając go na 15 posiedzeń. Za wydalonym wyszło z izby kilku chłopów i popów. Do tych ostatnich zwrócił się z gorącym apelem pop Filconenko, który zawołał: Jak możecie siedzieć na jednej ławie z ideologami nahajki, rózgi i przemocy. „Przejrzyjcie ich ohydne szmaty, „Znamia" i „Ziemszczynę" i zobaczcie co oni tam piszą. Sprzedajecie swój honor apostolski za miskę soczewicy!" Istotnie na drugi dzień 9 popów zgłosiło wystąpienie ze skrajnej prawicy, którą Puriszkiewicz już dawniej opuścił. Była to oczywista kompromitacya rządu, który znalazł się w izbie w towarzystwie kilku ciemnych chłopów i Markowa.

Zresztą dyskusya nad deklaracyą była zabójcza dla Trepowa. Mowy Miliukowa, Puryszkiewicza, Szydłowskiego i innych zatrzymała cenzura. W końcu uchwalono następujące rezolucye: 1) Wpływ ciemnych, nieodpowiedzialnych winien być usunięty. (Aluzya do Rasputina). 2) Duma dążyć będzie wszystkimi możliwymi sposobami do utworzenia gabinetu, któryby oparł się na izbie i przeprowadził program większości.

W Radzie państwa spotkał deklaracyę Trepowa los podobny; pochwaliła ją jedynie grupa urzędnicza z Szczegłowitowem na czele; inni mówcy wystąpili z krytyką ostrą i bezwzględną. Ks. Eugeniusz Trubecki powiedział między innemi, że obecnie niema ministrów, tylko cienie przesuwające się na ekranie". Wiemy zresztą, komu służą. (Następny ustęp o Rasputinie wykreśliła cenzura). Mówię jako wierzący chrześcianin, jako wierny syn prawosławnej cerkwi. Dla cerkwi to jeszcze gorszy znak i jeszcze gorszy rozstrój, niżeli dla państwa; nie tracę nadziei, że kiedyś skończy się męczące milczenie prawosławnej cerkwi, że metropolici i władycy pójdą do cara i będą go błagali, aby „to ukrócił". W tym samym duchu przemawiali stary profesor Tagancew, Karpow, Meller-Zakomelski i Koni. Większość uchwaliła rezolucyę prawie jednobrzmiącą z rezolucyą izby niższej. Za rządem padło 28 głosów!

Poza Dumą rząd również nie znalazł nigdzie życzliwego przyjęcia. Nawet 12-ty zjazd szlachty uchwalił rezolucyę przeciwko „ciemnym nieodpowiedzialnym siłom" i biurokracyi. Cały szereg skandali, rozgrywających się za kulisami biurokratyczymi, dopełnił miary. Protekcye dworskie działały wszędzie w sposób natarczywy i skuteczny, nie znajdując żadnego oporu ze strony ministrów. Skandaliczna była nominacya niejakiego Zechawowo, przyjaciela Rasputina na drugiego pomocnika prokuratora Synodu, chociaż Duma nie uchwaliła na ten urząd żadnego kredytu. Pensyę 12,000 rubli zebrano mu z różnych publicznych funduszów, na seminarya, uczącą się młodzież, drukarnię synodu i t. p. Władyką tobolskim został mnich Barnaba, zupełny anal-

fabeta, wreszcie Rasputin postanowił wypromować na władykę swego przyjaciela Anatola, który już został archimandrytą monastyru w Samarze. Gdy przyszło do egzaminu kanonicznego pokazało się, że kandydat zaledwie sylabizuje, a na zapytanie jak został stworzony świat, odpowiedział: pierwszego dnia stworzono niebo, drugiego ziemię, trzeciego światło, czwartego słońce, piątego człowieka, a szóstego bydło. Z proroków znał tylko Mojżesza i „Jeremia". Dalszego egzaminu komisya zaniechała.

Skandal z Kurłowem, byłym napędzonym generał-gubernatorem bałtyckim, którego Protopopow zrobił towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, nie ogłaszając wcale jego nominacyi, wywołał również w Dumie tak silne poruszenie, że musiano nominacyę odwołać. W ogólności Protopopow, człowiek ambitny i przewrotny, który wstąpił do gabinetu Stürmera wbrew woli frakcyi dumskiej, do której należał, i wszedł doskonale w swoją rolę głównego obrońcy biurokracyi, jest obecnie najbardziej znienawidzonym członkiem rządu, gdyż większość Dumy uważa go za odstępcę.

Jeżeli dodamy skandal z Manuiłowem, skandal z księciem i księżną Wasilczykow, którym Trepow kazał nagle wyjechać z Petersburga, jako „przyjaciołom" Niemców, a właściwie dlatego, ponieważ ich dom był punktem zbornym opozycyi z wyższych sfer i wreszcie skandal z Kaufmanem-Turkiestańskim, b. ministrem oświaty, którego Trepow razem z Protopopowem usunęli z zarządu Czerwonego Krzyża za to, że głosował w Radzie państwa za antyrządową rezolucyą, będziemy mieli przybliżony obraz działalności gabinetu i jego prezesa. Nic dziwnego, że w końcu nawet dwór przestał wierzyć w zdolności Trepowa i pewnego pięknego poranku usunął go z rządu równie niespodziewanie, jak jego poprzednika. Trepow był już zanadto skompromitowany i dlatego nie mógł dworowi i kamaryli dworskiej oddać żadnych usług. Porzucono go też odrazu, gdy stał się nieużytecznym.

Jego następca, ks. Golicyn z Rady państwa jest w polityce człowiekiem nowym i należy do rodziny raczej sympatycznej. Sytuacyi politycznej wewnętrznej nie naprawi z pewnością, ale przynajmniej spróbuje rządzić uczciwie, co wprawdzie nie na długo wystarczy, ale da dworowi czas do wyszukania nowego manekina kliki biurokratycznej.

„Ciemne siły" rządzą za kulisami dalej. Utraciły wprawdzie swego głównego działacza Rasputina, który został sprzątnięty w sposób praktykowany zresztą w Rosyi przez cały wiek XVIII, ale to nie zniweczy nieodpowiedzialnych wpływów, otaczających chwiejnego cara i jego przenerwowaną żonę.

W każdym razie walka Dumy z rządem będzie się dalej rozwijać, a jej rezultat zależy od energii, jaką okażą współzawodniczące żywioły. Narazie znacznie lepsze są szanse parlamentu.

Co do kwestyi polskiej utknęła ona na odezwie cara do armii i nie posuwa się naprzód z tego martwego punktu. W kołach polskich zwycięża coraz wyraźniej oryentacya niepodległościowa, a szeregi zwolenników autonomii przerzedzają się z każdym dniem. Rząd jest niesłychanie zakłopotany aktem 5 listopada i nie wie jeszcze, jakie zająć stanowisko. O tem jednak, aby zdobył się na jakieś szersze i szczersze załatwienie kwestyi polskiej, niema nawet mowy. W rządzie niema teraz literalnie ani jednego polityka, niema nawet samodzielnie myślącego człowieka, którvby potrafił ogarnąć szerszy horyzont polityczny. Polska sprawa jest dla ministrów zawsze jeszcze kwestyą biurokratyczną, zwłaszcza, że zupełnie nie wiedzą, co robić z tą nieprzeliczalną rzeszą czynowników, wypędzonych z Królestwa i Litwy. Niedawno p. Stürmer, syn byłego prezesa ministrów, został mianowany gubernatorem suwalskim i wypłacono mu natychmiast koszta przejazdu z Kurska do Suwałk! Oto najlepsza ilustracya bezmyślności lub złej wiary rządu.

Polscy posłowie do Dumy zachowują się wobec negatywnego postępowania rządu, aż niezbyt wstrzemięźliwie. Nie zawsze przytem mogą śmiało występować; np. pp. Jaroński uzyskał zapomogi 4,000 rubli, jako „uchodźca". Sprawa ta wywołała w kolonii polskiej uczucie niesmaku.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 20 stycznia. — Główna kwatera donosi 19 stycznia:

Na wschodzie od **Kut-el-Amary** po przygotowaniu artyleryjskiem, trwającem kilka godzin, zaatakował nieprzyjaciel trzykrotnie część stanowiska naszego. Wszystkie ataki pozostały bez skutku, a nieprzyjaciel poniósł duże straty.

Żołnierze nasi, należący do kawaleryi ochotniczej zaatakowali brygadę kawaleryi nieprzyjacielskiej, znajdującą się w marszu. Nieprzyjaciel poniósł duże straty. Nasi ochotnicy konni, zabrali prócz tego nieprzyjacielowi 3 karabiny maszynowe i zestrzelili latawiec nieprzyjacielski. Szczątki latawca znajdują się w naszem posiadaniu.

Front kaukaski: Na prawem skrzydle odparliśmy ataki, podjęte przez kompanię nieprzyjacielską na nasze posterunki przednie.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 22 stycznia. — Główna kwatera donosi 21 stycznia:

Front macedoński: Na północnym - zachodzie od **Monastyru** odosobniony ogień artyleryi, piechoty, karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min.

W łuku **Cerny** słaba działalność artyleryi. Patrol niemiecki wtargnął do rowów włoskich i zadał przeciwnikowi straty.

Na wschodzie od **Cerny** i w okolicy **Moglenicy** tylko w niektórych punktach odosobniony ogień artyleryi, piechoty i karabinów maszynowych, jak również działalność przyrządów do rzucania min.

W dolinie **Wardaru** słaba działalność artyleryi. Nad **Strumą** potyczki patroli i odosobnione strzały armatnie.

Front rumuński. Nad dolnym **Dunajem**, na wschodzie od **Galaczu** nie wydarzyło się nic godnego uwagi.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 19 stycznia:

Front zachodni: W nocy na 18 stycznia około **Michałowa** na północnym wschodzie od **Baranowicz**, żołnierze jednego z naszych pułków napadli na dwa nieprzyjacielskie posterunki polowe i zabrali je do niewoli. Pojmano 17 Niemców, resztę zakłuto bagnetami.

Nieprzyjaciel ostrzeliwał z artyleryi ciężkiej dolinę około wsi **Bubnow**.

W okolicy **Zborowa** nieprzyjaciel, po zniszczeniu za pomocą artyleryi naszych zasiek drucianych, zaatakował nasze wojska na wzgórzach na południowym zachodzie od **Zborowa**, i pomimo naszego ognia armatniego, wtargnął w jednym punkcie do naszych rowów ochronnych, lecz został z nich natychmiast przepędzony za pomocą nadbiegłych rezerw, poczem przywrócono poprzednią sytuacyę.

Front rumuński: W dolinach **Trotus** i **Oltos** ostrzeliwał nieprzyjaciel słabym ogniem artyleryi ciężkiej miasteczko **Okna** i wieś **Boganesti**. Na pozostałym froncie słaba wymiana ognia i wywiady naszych wywiadowców.

Front kaukaski: Nic znamiennego niema do doniesienia.

Petersburg, 20 stycznia:

Front zachodni: Na całym froncie wymiana ognia pomiędzy patrolami i oddziałami wywiadowczymi.

Front rumuński: W okolicy **Baras** o 15 wiorst na południe od góry **Lamurltelu** usiłował nieprzyjaciel podjąć ofenzywę, został jednak odrzucony za pomocą naszego ognia.

Na południowym - wschodzie od **Rahot Jass** wykonał nieprzyjaciel atak, lecz również bez powodzenia. W odcinku tym nieprzyjaciel używał wyłącznie kul wybuchowych.

Na południowym - zachodzie od **Pracli** walki toczą się w dalszym ciągu. Wywiadowcy nasi przekroczyli rzekę **Putna** w okolicy **Odobesti** o 16 wiorst na północ od **Focsani**, zburzyli część zapory nieprzyjacielskiej, zakłóli bagnetami większą część załogi rowów, a resztę jej wzięli do niewoli.

Pod osłoną gwałtownego ognia ciężkiej i lekkiej artyleryi wykonał nieprzyjaciel atak przy pomocy znacznych sił na froncie **Nanesti** u ujścia **Rimniku** i wyparł nasze wojska ku rzece **Soret**.

Front kaukaski: W kierunku na **Sultanabad** oddziały naszej jazdy obsadziły dnia 16 stycznia **Dobrudir**.

Podczas ostatniego spotkania z Turkami stwierdzono, iż używają oni pocisków wybuchowych.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 22 stycznia. — Urzędowo donoszą 21 stycznia po południu:

W okolicy **Lassigny** odparto atak niemiecki na nasze rowy pod **Canny sur Matz**. Nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach jeńców.

Na prawym brzegu **Mozy** chwilami działalność obustronnych artyleryj. W lesie **Caurierre** walki patroli. Na pozostałym froncie noc minęła spokojnie.

Paryż, 22 stycznia. — Urzędowo donoszą 21 stycznia wieczorem:

Na północy od **Somme** baterye nasze skierowały ogień na znajdujące się w marszu wojska nieprzyjacielskie i rozproszyły je.

W okolicy **Pont st. Quentin** i na prawym brzegu **Mozy** ożywiona działalność obustronna w odcinkach **Vacherovil**, **Chabrettes** i lasu **Caurierre**. Na północy od **Rau de Sapt** po ożywionym ostrzeliwaniu wykonaliśmy z powodzeniem wycieczkę na linie niemieckie w kierunku **Senones**.

Komunikat angielski.

Londyn, 22 stycznia. — Główna kwatera donosi 21 stycznia:

Dzisiaj rano wykonaliśmy pomyślną wycieczkę do rowów nieprzyjacielskich na południowym - wschodzie od **Loos**. Obsadzone przez Niemców okopy zostały zburzone, a wielu nieprzyjaciół zabito. Myśmy mieli straty nieduże i wzięliśmy jeńców.

Ostatniej nocy wtargnęliśmy do linii nieprzyjacielskich na północy od **Nieuve Chapelle**. Artylerya nieprzyjacielska czynną była w ciągu dnia w okolicy **Rancourt Beaucourt**, **Serre**, oraz w odcinku **Ypres**. Artylerya nasza ostrzeliwała skutecznie stanowiska nieprzyjacielskie w lesie **St. Pierre Vaast** i w okolicy **Gommecourt**, **Arras** i **Armentieres**.

Zjazd prezesów ministrów.

Berlin, 22 stycznia. (T. wł.). — Przebywający obecnie w Berlinie prezesi parlamentów państw sprzymierzonych udadzą się prawdopodobnie jutro wieczorem wraz z prezesem parlamentu niemieckiego, dr. Kaempfem, do Wielkiej Kwatery Głównej, gdzie przyjęci zostaną przez Cesarza, oraz będą mieli sposobność rozmowy z generałem feldmarszałkiem Hindenburgiem i generałem kwatermistrzem Ludendorffem.

Z niemieckiej socyal-demokracyi.

Berlin, 22 stycznia. (T. wł.). — Dzisiejszy „Vorwärts" zamieszcza odezwę przedstawicieli socyal-demokratycznych, w której wezwano zwolenników mniejszości do wystąpienia ze stronnictwa. W odezwie tej między innemi powiedziano: „Obecnie musi być znany dokładnie kolor członków. Towarzysze i organizacye, którzy oświadczyli się solidarnie za postanowieniami państwowej konferencyi grupy opozycyjnej, nie mogą być lub pozostać jednocześnie członkami stronnictwa socyalno - demokratycznego. Jedno wyklucza drugie".

W sprawie neutralności Belgii.

Berlin, 22 stycznia (T. wł.). — W nocie rządu niemieckiego do państw neutralnych z dnia 13 stycznia znajdował się następujący ustęp: „Znanem jest że królewski rząd wielkobrytański w r. 1887 zdecydowany był nie sprzeciwiać się pod pewnemi zastrzeżeniami w sprawie drogi przez Belgię". Z powodu ustępu tego angielski urząd do spraw zagranicznych w dniu 19 b. m. złożył wyjaśnienie, w którem między innemi powiedziano: „Twierdzenie to jest zupełnie bezpodstawnem i należy mu kategorycznie zaprzeczyć".

Z powodu tego oświadczenia „Norddeutsche Allgemeine Ztg." w dzisiejszym wydaniu zamieszcza szczegółowy opis całej sprawy i kończy go w następujący sposób:

Stan taki, którvby umożliwił Anglii uznawać neutralność Belgii według jej upodobania i bronić ją lub też pozostawić na łaskę losu, nie może być dopuszczony. Niemcy muszą być pewne, że Belgia nie pozostanie nadal bramą wpadową, jak to miało miejsce dotychczas, [illegible] według upodobania Anglicy będą mogli [illegible]rać, lub zamykać.

Zaprzeczenie.

Rotterdam, 22 stycznia. (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Le Havre: Według dziennika włoskiego „Unita Catolica" Niemcy zaproponowały Belgii odrębne warunki pokoju. Belgijski minister spraw zagranicznych oświadczył, iż wiadomość ta jest nieprawdziwą.

Pismo cara do ks. Golicyna.

Petersburg, 22 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie petersburskiej Agencyi telegraficznej: Cesarz skierował następujące pismo do prezesa ministrów Golicyna:

„Po mianowaniu Pana przezemnie na odpowiedzialny posterunek prezesa ministrów, uważam za wskazane zwrócić Jego uwagę na najpilniejsze sprawy, rozwiązanie których jest głównem zadaniem rządu. W obecnej chwili zwrotu wielkiej wojny, wszystkie myśli ogółu Rosyan bez różnicy narodowości i klas skierowywują się ku bohaterskiej i chlubnej obronie ojczyzny i oczekują z niecierpliwością decydującego spotkania się z nieprzyjacielem. W zupełnej jedności z naszymi wiernymi sprzymierzeńcami nie dopuszczają oni myśli o zawarciu pokoju przed odniesieniem ostatecznego zwycięstwa. Wierzę mocno, iż naród rosyjski, znoszący z zaparciem ciężar wojny aż do końca wypełni swój obowiązek, nie powstrzymując się przed jakąkolwiekbądź ofiarą.

Naturalne źródła pomocnicze ojczyzny naszej są niewyczerpane i wykluczają obawę wyczerpania się kraju, które tak widocznie wyczerpuje u naszych przeciwników. Tem większem jest znaczenie, jakie posiada regulowanie wśród podobnych warunków tak ważnych i zawiłych spraw zaopatrzenia armii i ludności w środki żywnościowe. Z tego powodu zobowiązuję przedewszystkiem zjednoczony w Pańskiej osobie rząd do zatroszczenia się tak o zaopatrzenie mojej armii, jak i o złagodzenie trudności aprowizacyi poza frontem. Zmierzam do tego, iż wspólna praca całego rządu powinna być skierowaną do rozwoju środków, które w tym celu w ostatnim czasie powinny być przedsięwzięte. Sprawa zaprowiantowania armii i ludności wymaga zgodnych środków, zastosowanych przez wszystkie władze tak na froncie, jak i w kraju, jak również rozmaitych urzędów połączonych za pomocą rozporządzenia rady ministrów.

Inna sprawa, do której przywiązuję najważniejsze znaczenie, jest dalsza poprawa transportów tak za pomocą dróg żelaznych, jak i wodnych. Rada ministrów powinna w dziedzinie tej opracować decydujące środki, które zapewnią zupełne uporządkowanie środków transportowych, ażeby armia i kraj cały mógł być w swoim czasie zaopatrzony we wszystkie niezbędne mu środki, dzięki wspólnej pracy gałęzi przemysłu.

Podkreślając te najbliższe sprawy, mającej się rozpocząć pracy, wierzę chętnie, iż działalność rady ministrów pod przewodnictwem Pana znajdzie poparcie Rady państwa i Dumy państwowej, które jednomyślnie ożywione są gorącem pragnieniem prowadzenia wojny aż do zwycięskiego końca. Uważam za obowiązek wszystkich osób na służbie państwowej i korporacyj prawodawczych, odnieść się do tych spraw życzliwie, oraz ze szczerością i godnością. Przy mającej nastąpić organizacyi życia gospodarczego kraju rząd znajdzie niedające się zastąpić poparcie ziemstw, które za pomocą swej pracy podczas pokoju i wojny wykazało, iż strzegło ono zawsze dążeń mojego światłego dziada cesarza Aleksandra II, przejęte uszanowaniem jego pamięci.

Dalsze zmiany na stanowiskach w Rosyi.

Berlin, 22 stycznia. (T. wł.). — „Vossische Ztg." dowiaduje się z Chrystyanii: Ogromne zaniepokojenie wywołały tu wiadomości z Petersburga, według których oprócz ministra wojny Szuwajewa, ustąpili również minister finansów Bark i głównodowodzący generał Aleksiejew. Stürmer mianowany został doradcą ministra spraw zagranicznych, a generał Hurko głównodowodzącym. Niemniejszy niepokój wywołuje zakaz wysyłania rosyjskich dzienników, czasopism i książek zagranicę. W Petersburgu panuje niebywale nerwowy nastrój. Od tygodnia stawiane są ogromne trudności osobom, pragnącym opuścić Rosyę. Wysyłanie z Rosyi depesz prawie, że stało się niemożliwem. Rząd rosyjski stara się wszelkimi sposobami, aby zagranica nie dowiedziała się o zajściach w Rosyi.

Odroczenie Dumy.

Rotterdam, 22 stycznia. (T. wł.). — „Daily Telegraph" donosi z Petersburga: Odłożenie ponownego otwarcia Dumy z dnia 25 stycznia na 27 lutego wywołało tu wielkie rozczarowanie. Oświadczenie oficyalne twierdzi, iż nowe ministeryum, aždo przyszłego tygodnia nie może znaleźć chwili czasu, ażeby ustalić swe stanowisko w najważniejszych sprawach politycznych. Prasa podkreśla jednak, iż Trepow po swej nominacyi wstrzymał posiedzenia Dumy tylko na 10 dni.

„Riecz" wspomina, iż ks. Golicyn po swej nominacyi przyrzekł, iż Duma zwołaną zostanie stanowczo na dzień 25 stycznia. O programie nowego prezesa ministrów nic jeszcze nie słychać. Wiadomość o uplanowanej przez Protopopowa polityce, według „Russkiego Słowa" nie zdoła zadowolić Dumy. Protopopow wyraził się, że jeżeli Duma w dalszym ciągu będzie teroryzować rząd, musi być rozwiązaną i prasie zostaną zakneblowane usta. Wszystkie korporacye musiałyby być posłuszne rozporządzeniom rządu. Nie mogłyby się odbywać żadne publiczne zgromadzenia, a każde niezadowolenie z rządu będzie surowo karane i konstytucya zostanie usuniętą. „Ruskoje Słowo" dodaje: Polityka taka znajdzie zastosowanie w razie rozwiązania lub rozpuszczenia Dumy.

Groźna sytuacya w Petersburgu.

Budapeszt, 22 stycznia. (T. wł.). — Sprawozdawca dziennika „Az Est" donosi, że według jednobrzmiących doniesień sytuacyę w Petersburgu uważać należy za groźną. Wzrasta tam coraz bardziej niezadowolenie, oraz ruch przeciwwojenny. Prawie codziennie odbywają się manifestacye i słychać okrzyki: „Precz z wojną"! Żołnierze rosyjscy, którzy przed kilkoma dniami przybyli z Petersburga na front, donoszą, iż we wszystkich miastach Rosyi musiano wzmocnić policyę w celu prowadzenia skuteczniejszej walki z ruchem przeciwwojennym. Policya petersburska została nawet uzbrojoną w karabiny maszynowe.

Groźna sytuacya w Rosyi.

Kopenhaga, 22 stycznia. (T. wł.). — O sytuacyi w Rosyi w dalszym ciągu nadchodzą wiadomości do dzienników przez Londyn i Paryż. Współpracownik „Tempsa", który w tych dniach powrócił z Petersburga oświadczył, iż rosyjska polityka wewnętrzna coraz bardziej skłania się ku prawicy i biurokracya ma nadzieję, iż odzyska z powrotem swą potęgę. Według doniesienia „Politiken" w stolicach panuje przekonanie, iż rosyjskie kryzysy ministeryalne będą posiadać przedewszystkiem ogromne znaczenie w wewnętrznych stosunkach politycznych kraju.

Paryż, 22 stycznia. (T. wł.). — W sprawie położenia w Rosyi pisze „Matin", iż najważniejszym wypadkiem ostatnich dni było odroczenie Dumy. Car, zdaje się, uległ Propopowi do wystąpienia przeciwko stronnictwom

umy. Bezwątpienia kryzys wewnętrzny jest ielce groźny i wynikł on z powodu sprzeczności, panujących pomiędzy Dumą a rządem. yć może, iż zamordowanie Rasputina również stworzyło trudności osobistego rodzaju potykom na stanowiskach wyższych.

„Ewenement" pisze: Wypadki w Rosyi asługują na wielką uwagę. Ciągłe zmiany w rządzie nie wróżą nic dobrego. Należy przypuszczać, że po tem całem wrzeniu wyłoni się nowa oryentacya, skłaniająca się ku lewicy.

Zamiar rozwiązania Dumy?

Wiedeń, 22 stycznia. (T. wł.). — „Wiener Rundschau" dowiaduje się ze Sztokholmu: stanowiska wielu ministrów rosyjskich w nowym gabinecie należy uważać za zachwiane. Zwołanie Dumy odłożono w tym celu, ażeby jej już więcej nie zwoływać.

Mienszykow pisze w „Nowoje Wremia": Egzystencya Rosyi rzucona została do gry. Posiadamy dowody ciężkiego wewnętrznego przesilenia, z którem należy się liczyć. „Riecz" pisze: Wszyscy rosyjscy patryoci są zdania, iż ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo. Afery skandaliczne ciągle się mnożą.

Ofenzywa rosyjska pod Rygą.

Sztokholm, 22 stycznia. (T. wł.). — „Russkaja Wola" omawiając nieudaną ofenzywę rosyjską na ryskim odcinku frontu pisze: Nieprzyjaciel wykazał niepokonany opór. Żołnierze rosyjscy brnęli po pas w śniegu, ażeby dotrzeć do stanowisk niemieckich. Rozumie się, że z powodu tych trudności Niemcom było daleko łatwiej się bronić. W jednym z małych domków strażniczych, usadowiło się 60 żołnierzy niemieckich, którzy skierowali morderczy ogień karabinów maszynowych. Pomimo szalonych ataków rosyjskich utrzymali się tam oni, dopóki nie nadeszła odsiecz. Zamiarem ofenzywy rosyjskiej było zagrozić skrzydło niemieckie za pomocą natarcia przez jezioro Babit do Mitawy. Ogień niemiecki był o bezmiernej gwałtowności i prawie zawsze celny. Lotnik donosi, że powłoka lodowa na zachodnim brzegu jeziora Babit załamała się pod działaniem pocisków niemieckich. Również poprzerywany został pociskami wał Tyrulski.

O wycofanie starców z frontu.

Genewa, 22 stycznia. (T. wł.). — Na onegdajszem posiedzeniu Izba francuska zadecydowała jednogłośnie zażądać od ministeryum wojny wycofania z frontu rocznika 1889 i zatrudnienia go przy pracach rolnych, oraz w fabrykach amunicyi. Jeden z deputowanych oświadczył, iż Francya, która ze wszystkich sprzymierzeńców poniosła największe ofiary, może się domagać, aby oszczędzano starszych ludzi. Inny deputowany odczytał liczne listy, wysłane za pośrednictwem poczty polowej przez starsze roczniki, ażeby udowodnić Izbie wyczerpanie tych ludzi.

Bern, 22 stycznia. (T. wł.). — Według doniesień paryskich, minister wojny postanowił iż wszyscy rolnicy, znajdujący się na froncie, a należący do rocznika 1888 i 1889 mają być wycofani z frontu do robót rolnych.

Rozłam wśród socyalistów francuskich.

Bern, 22 stycznia. (T. wł.). — Według doniesienia z Lyonu, podczas posiedzenia piątkowego, z powodu ostrych wystąpień nastąpił rozłam w grupie socyalistycznej parlamentu francuskiego. Należący do większości Renaudel opuścił zebranie wraz z 50 zwolennikami, ażeby prowadzić dalsze obrady w innej sali, podczas, gdy na posiedzeniu pozostał Pressenane z 37 przyjaciółmi.

Oburzenie w sferach marynarki francuskiej.

Genewa, 22 stycznia. (T. wł.). — Wśród francuskich sfer marynarki trwa ogromne oburzenie z powodu rozległej działalności niemieckiego okrętu korsarskiego. Krytyk fachowy, Lestonat, proponuje w paryskim „Journalu" wysłanie kilku uzbrojonych okrętów koalicyi w celu polowania na podobne okręty nieprzyjacielskie.

Echa wybuchu w fabryce amunicyi w Anglii.

Haga, 22 stycznia. (T. wł.). — Późniejsze doniesienie Biura Reutera przynosi jeszcze następujące szczegóły o wybuchu we wschodniej części Londynu: W ciągu długich i ogłuszających wybuchów drżało całe miasto. Ogień oraz płonące przedmioty, wylatujące w powietrze, rozszerzyły pożar na przestrzeni ¾ mili kw. na młyn, fabryki i domy prywatne. Straż ogniowa, policya i personel lazaretowy pośpieszyły z pomocą, lecz liczba ofiar była tak duża, iż tragarze nie byli w stanie ich wynosić. Liczbę zabitych podają na 40 osób. Rozgrywały się okropne sceny. Ostatecznie powiodło się straży ogniowej pożar nieco ograniczyć. Do rozrywających serca scen doszło podczas pogrzebu ofiar. O północy pożar trwał jeszcze w dalszym ciągu.

Straty marynarki angielskiej.

Amsterdam, 22 stycznia. (T. wł.). — Według londyńskiego doniesienia na oceanie Atlantyckim niemiecki krążownik pomocniczy zatopił 10 okrętów angielskich o pojemności 50,000 ton. Angielska marynarka handlowa poniosła wskutek tego ciężką stratę, albowiem były to okręty przeważnie nowe i wiozły bardzo cenny ładunke.

Na morzach.

Haga, 22 stycznia. (T. wł.). — Ze sfer żeglarskich Rotterdamu, donoszą, że w nocy na 19 stycznia pochwycono w kanale wezwanie o pomoc, podawane za pomocą telegrafu bez drutu. Chodziło o angielski parowiec transportowy, wiozący 1,800 żołnierzy. Parowiec ten najechał na minę i począł tonąć.

Misya w. ks. Jerzego Michałowicza.

Wiedeń, 22 stycznia. (T. wł.). — „Wiener Allgemeine Ztg." dowiaduje się z Petersburga: „Nowoje Wremia" donosi, iż wielki książę Jerzy Michałowicz, z polecenia cesarza, udał się w specyalnej misyi do rumuńskiej kwatery głównej, aby doręczyć królowi rumuńskiemu list cesarski.

Nota bułgarska.

Sofia, 22 stycznia. (T. wł.). — Prezes ministrów, Radosławow, doręczył dzisiaj przedstawicielom państw neutralnych notę bułgarską w sprawie odpowiedzi czwórporozumienia na propozycyę pokojową.

Ostrzeliwanie Galaczu.

Wiedeń, 22 stycznia. (T. wł.). — Z Sofii donoszą: Według doniesień lotników, południowe forty Galaczu, jak również fortyfikacye, ciągnące się na zachodzie od miasta, ucierpiały strasznie od artyleryi niemiecko-bułgarskiej. Również urządzenia portowe w Galaczu, które po większej części znajdują się w ogniu artyleryi, ucierpiały znacznie.

Armia rabusiów.

Sztokholm, 22 stycznia. (T. wł.). — W sprawie wycofania wojsk rumuńskich z frontu „Birżewyja Wiedomosti" donoszą, iż Rumuni dopuszczali się rabunków i grabieży we wszystkich wsiach. Zdzierali oni z mieszkańców cywilnych ubrania i uciekali z szeregów armii całemi setkami. Z tego powodu żołnierze rumuńscy wycofani zostali obecnie poza front, poczem przydzielono ich do armii rosyjskiej.

Rewolty uciekinierów rumuńskich.

Wiedeń, 22 stycznia. (T. wł.). — „Neue Wiener Tageblatt" donosi: W miastach bessarabskich, szczególnie w Kiszyniowie i Chicimiu miały miejsce wielkie rewolty uciekinierów. Tysiące ich przeciągało z okrzykami: „Dajcie chleba! Mordercy!" Szczególnie burzliwie demonstrował tłum w Kiszyniowie przed pałacem biskupim, wnosząc okrzyki: „Zapowiadają nam pokój, lecz on nie nadchodzi!"

Rządy koalicyi w Grecyi.

Genowa, 22 stycznia. (T. wł.). — Z Aten donoszą: General angielski Phillips i oficerowie jego pilnowali rozpuszczania ligi rezerwistów, oraz przeprowadzenia innych zarządzeń militarnych. Z powodu braku węgla od poniedziałku we wszystkich miastach greckich pogaszono światła gazowe. Również i elektrownie zawiesiły pracę.

Amsterdam, 22 stycznia. (T. wł.). — „Times" donosi z Aten: Na przewiezienie wojsk greckich do Peloponesu udzielono 14 dniowego terminu, licząc od ubiegłej soboty. Na północy od cieśniny lądowej może pozostać tylko 3000 ludzi. Żandarmerya ma być zmniejszoną do stopy normalnej. Każda armata, jak również każdy karabin maszynowy mają być uprzątnięte w ciągu tego tygodnia.

Wiadomości wojenne.

Gabinet Golicyna — przejściowy.

„Basler Nachrichten" donoszą ze Sztokholmu: Półurzędowe „Mosk. Wiedomosti" dowiadują się, że gabinet ks. Golicyna jest tylko przejściowym. Ks. Golicyn pozostanie na swem stanowisku tak długo, dopóki inne osobistości, wśród których wymieniają Sazonowa i Kokowcowa, nie będą mogły objąć misyi utworzenia gabinetu.

Nieudane zabiegi Rosyi w Bułgaryi.

„Tagesanzeiger" donosi z Petersburga. Wedle doniesienia „Utra Rossii", rząd rosyjski dał Bułgaryi do zrozumienia, że Rosya byłaby gotowa przyznać Bułgaryi koncesye terytoryalne w Macedonii i w Dobrudży, gdyby Bułgarya chciała w zamian za to zawrzeć pokój odrębny z koalicyą. Wszystkie te jednak usiłowania Rosyi nie odniosły w Bułgaryi żadnego skutku. Z podobnemi propozycyami miał rząd rosyjski zwrócić się także do Turcyi.

Ruch pokojowy w Rosyi.

„Humanite" (Paryż) twierdzi, że przesilenia gabinetowe w Rosyi powstają na tle sprawy o pokój, a mianowicie dążności niektórych ministrów do odrębnego pokoju.

Stuermer i Protopopow mają być zwolennikami pokoju. Odniesiono wrażenie, że nominacya Golicyna, który jest biurokratą, oznacza zwrot ku planom Stürmera.

Oświadczenie cara.

„W. Allg. Ztg." donosi z Amsterdamu: Jak donosi „Matin" (Paryż), francuski admirał Fournier, który obecnie powrócił z Rumunii i Rosyi od Paryża, oświadczył:

Car osóbiście dał wobec mnie zapewnienie, że uczyni wszystko, ażeby stan wojenny na Bałkanie w ciągu kilku tygodni zupełnie się zmienił. Car chce zwycięstwa za wszelką cenę. Armia rosyjska wykona atak na całym froncie.

Ostatnie telegramy.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 22 stycznia wieczorem:

Na żadnym z frontów nie toczyła się większa działalność bojowa.

Henryk Sienkiewicz

syn Józefa Sienkiewicza, legionisty polskiego

Notatki z życia kilku ostatnich pokoleń rodu Sienkiewiczów

(Ciąg dalszy).

Dzięki tej okoliczności poznał, pokochał i poślubił mieszkającą w sąsiedztwie również na Podlasiu w Woli Okrzejskiej Stefanię Cieciszowską. Ślub odbył się w parafii Okrzeja dnia 9 czerwca 1843 r., o godzinie 11 przed południem. O Józefie Sienkiewiczu powiedziane w akcie ślubnym, że urodzony we wsi Woźna parafii Rajgród, gubernii Augustowskiej, lat 29, syn „pułkownika" Józefa. Zaś o Stefanii Cieciszowskiej, że urodzona w Warszawie, lat 23, córka zmarłego Adama Cieciszowskiego i żyjącej Felicyanny z Rostworowskich, właścicieli Okrzei i Woli Okrzejskiej. Cieciszowscy herbu Roch-Kolumna, senatorska rodzina z Cieciszowa w Czerskiem, przydomku Pierzchała, jednego pochodzenia z Oborskimi, Czosnowskimi i Turowskimi. Herbarze obszernie o nich piszą, do nich więc czytelnika odsyłamy. Zaś o Okrzi i Woli Okrzejskiej własności Cieciszowskich od r. 1683 pisze obszernie Fr. Hösick w „Wędrowcu" (tygodnik) 1902 roku w związku z urodzeniem się tam Henryka Sienkiewicza.

Młodzi małżonkowie mieszkali w Grotkach. Nie powodziło im się jednak na gospodarstwie rolnem. W następstwie przenoszą się do Grabowca koło Woli Okrzejskiej i Ulęża w garwolińskiem, własności do r. 1855 Cieciszowskich, a w r. 1856 do Wężyczyna w pow. mińsko-mazowieckim, który nabyli za 16,300 rubli.

Ważna zmiana w życiu rodziny, lecz nie na lepsze, nastąpiła w d. 1 października 1861 roku, gdy małżonkowie Sienkiewicze zamieniają Wężyczyn na posiadłość na przedmieściu warszawskiem, Pradze, oznaczoną numerem hypotecznym 416.

Małżonkowie Sienkiewicze sprzedali Wężyczyn za 24,600 rb., z czego po potrąceniu długów hypotecznych ich własnością stała się suma 10,504 rb. Zaś nieruchomość praska Nr. 461 kupili za 30,000 rb., więc pozostali winni 19,496 rb., które zahypotekowali. Wprawdzie od sumy tej płacili tylko 5%, lecz i to przychodziło im z trudnością, gdyż nieruchomość przynosiła zaledwie 800 rubli dochodu brutto.

Była to posiadłość wymarzona dla chcących osiąść na starość w mieście po trudach gospodarstwa większego. Przestrzeni przeszło 6,000 łokci kwadr., przy ulicy Olszowej nr. 6 wprost Wisły, a więc z doskonałem powietrzem. Składała się ta posiadłość z kamienicy murowanej jednopiętrowej, dachówką krytej. Na dole były dwa sklepy i 4 okna, na I piętrze 7 okien. Dom miał długości 28 łokci, szerokości 15.

Oprócz tego w podwórzu były dwa domki parterowe: jeden murowany, drugi drewniany, komórki, dwa szpichlerze i t. d. Własność obecnie p. Kerntopfa.

Małżonkowie Sienkiewicze tam jednakże nie zamieszkali, a tylko w Warszawie, najprzód przy ul. Nowy-Świat nr. 7, a następnie w Alejach Jerozolimskich nr. 74.

Gdy po trzech latach reszta szacunku 19,496 rubli nie została wypłaconą, rozpoczął się proces subhastacyjny, który trwał długo, bo aż lat 9. Widocznie małżonkowie Sienkiewicze jak mogli tak sprawę ratowali. Przerwa w procesie nastąpiła także wskutek nastąpionej w dniu 1 września 1873 r. w Woli Okrzejskiej śmierci Stefanii z Cieciszowskich Sienkiewiczowej, na imię której dom ten był kupiony.

12 lipca 1875 r. posiadłość została sprzedana z publicznej licytacyi w poszukiwaniu wymienionej wyżej sumy rubli 19,496

Te okoliczności były przyczyną, że już na Uniwersytecie musiał Henryk Sienkiewicz iść częściowo o własnych siłach, a nawet następnie już jako literat rodzicom pomagać. Ojciec jego umarł w póżnym wieku.

Z zestawienia podanych dat okazuje się, że gdy Henryk Sienkiewicz chodził do szkół w Warszawie, między 10 i 15 rokiem życia, większe święta i wakacye spędzał w Wężyczynie. Następnie miejscem wypoczynku była zawsze dla niego Wola Okrzejska u rodziny matki.

Oprócz syna Henryka, były trzy córki: Aniela, Zofia i Helena. Aniela wyszła za mąż za Jana Komierowskiego (Pomiana), literata, Zofia została żoną krewnego swego Lucyana Sienkiewicza, Helena zaś wstąpiła do klasztoru panien Kanoniczek w Warszawie.

Henryk Sienkiewicz, chwała Polski, urodził się 5 maja 1846 r. w Woli Okrzejskiej, gdzie matka jego czasowo przebywała. Ochrzczony został 7 maja, a więc w dwa dni po urodzeniu. Dano mu imiona Henryk-Adam-Aleksander-Pius. Jednocześnie spisano w księdze metrycznej parafii Okrzeja pow. łukowskiego akt urodzenia treści następującej:

„Wola Okrzejska. Henryk Adam Aleksander Pius. Działo się we wsi Okrzei, dnia siódmego maja tysiąc ośmset czterdziestego szóstego roku, o godzinie siódmej wieczór. Stawił się Wielmożny Józef Sienkiewicz, ojciec, dziedzic Grotek, lat trzydzieści dwa mający, w Grotkach zamieszkały; w obecności Wielmożnego Adama Cieciszowskiego dziedzica Woli Okrzejskiej lat dwadzieścia trzy mającego, zamieszkałego w Woli Okrzejskiej i Wielmożnego Aleksego Dmochowskiego, dziedzica Burca, lat czterdzieści jeden mającego, w Burce zamieszkałego, okazał nam dziecię płci męskiej, urodzone we wsi Woli Okrzejskiej, dnia piątego bieżącego miesiąca i roku. o godzinie szóstej wieczór, z Jego małżonki Wielmożnej Stefanii z Cieciszowskich, lat dwadzieścia ośm mającej. Dziecięciu temu na Chrzcie świętym, odbytym w dniu dzisiejszym przez księdza Antoniego Gutmana, proboszcza miejscowego, nadane zostały imiona Henryk, Adam, Aleksander, Pius, a rodzicami chrzestnymi byli Wielmożny Adam Cieciszowski, z Wielmożną Józefą Cieciszowską w asystencyi Wielmożnego Zdzisława Dmochowskiego z Wielmożną Pauliną Dmochowską. Akt ten po przeczytaniu podpisany został. Jako świadek Z. Dmochowski, A. Cieciszowski, ks. Antoni Gutman P. Ok. Sienkiewicz Józef ojciec".

Henryk Sienkiewicz młode lata spędził na wsi w domu rodziców. Kształcił się w Warszawie w gimnazyum 2-giem, a następnie w 4-em. Jako student Szkoły Głównej ukończył wydział historyczno-filologiczny.

Szczegółowe opisanie przebiegu życia Henryka Sienkiewicza i jego działalności literackiej pozostawimy innemu szperaczowi. Życia sławnych ludzi należą do ich współziomków.

Ponieważ nasza rozprawka ma na celu przekazanie potomności tylko szczegółów genealogicznych, tyczących się rodu Sienkiewiczów, zaznaczamy więc przedewszystkiem, że Henryk Sienkiewicz w d. 16 sierpnia, w kościele klasztoru Panien Kanoniczek w Warszawie, gdzie siostra jego Helena Sienkiewiczówna była zakonnicą, a ciotka Antonina Cieciszowska była przełożoną klasztoru, poślubił Maryę Emilię Kazimierę Szetkiewiczówną, córkę Kazimierza Szetkiewicza, obywatela ziemskiego i Wandy z Minejków, urodzoną we wsi Hanuszyszki, pow. trockiego, gub. wileńskiej, mającą lat 26. Ślub dawał ks. Bonifacy Wołyniec, kapelan klasztoru Panien Wizytek. Jako świadkowie podpisani na akcie ślubnym Aleksander Montwill, marszałek szlachty pow. wilkomirskiego, właściciel dóbr Antokol i Edward Janczewski, profesor Uniwersytetu krakowskiego.

Henryk Sienkiewicz mieszkał wtedy przy ulicy Chmielnej nr. 15. Akt ślubny spisano w parafii św. Aleksandra.

(Dokończenie nastąpi).

St. Al. Kozłowski.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Zaślubiny N. M. P., Lidełonsa.
Jutro: Tymoteusza.

Wschód słońca o godz. 7 m. 57.
Zachód o godz. 4 m. 28.

Rocznice.

Dnia 23 r. 1440. Węgrzy zaprosili na tron swój Władysława III (Warneńczyka).
„ 1793. Stanęła konwencya podziałowa rosyjsko-pruska.
„ 1874. Odczytano z ambon kościołów ukaz o zniesieniu namiestnictwa w Królestwie Polskiem i o mianowaniu Kotzebuego generał-gubernatorem kraju.

Obchód styczniowy.

Przy pięknej pogodzie i w błogim nastroju uczestników odbył się wczoraj uroczysty obchód 54 rocznicy powstania styczniowego.

Nabożeństwa za poległych uczestników powstania odprawione zostały w kościele św. Krzyża — pierwsze o godz. 9 przez ks. prefekta Czesława Stańczaka w asyście księży prefektów Izdebskiego i Kawczyńskiego, przeznaczone było dla dzieci szkół początkowych miejskich. O godz. zaś 10-ej ks. prefekt Waleryan Olesiński w asystencyi ks. pref Kuczyńskiego i Czesława Stańczaka odprawił nabożeństwo dla młodzieży polskich szkół średnich. Na obu tych nabożeństwach uczestniczyły dzieci, młodzież, oraz nauczycielstwo, zaś w lokalach szkolnych kierownicy szkół udzielili swym wychowańcom odnośnych objaśnień o istocie powstania styczniowego.

O godz. 11 rano odbyło się nabożeństwo żałobne uroczyste, w którem przyjęły udział delegacye weteranów 63 roku, plutony honorowe polskiej organizacyi wojskowej, harcerstwa polskiego, cechy wraz ze sztandarami, oraz delegacye miejscowych instytucyj społecznych i organizacyj politycznych, jak również legioniści polscy. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Karol Szmidel w asyście księdza Izdebskiego i Lebiody.

Po ukończeniu nabożeństwa z kościoła św. Krzyża wyruszył uroczysty pochód na Stary Cmentarz katolicki, celem uczczenia grobu poległych bohaterów powstania 63 roku. Na czele pochodu, który kroczył ulicami: Mikołajewską, Przejazd, Piotrkowską, Konstantynowską, Cmentarną i Ogrodową, szli weterani 63 roku, wraz ze starszyzną polskich wojsk legionowych, którą reprezentowali porucznik Topór - Bobrowski, inspektor werbunkowy wojsk polskich, por. Strawski, komendant szpitala, chorążowie Szpunar i Korabiowski, podporucznik Nilecki, adjutant inspektora werbunkowego, kapitan Woveczyński, aspirant oficerski Soltys, podof. Widner i inni.

Następnie na ognistym gniadoszu jechał z szablą obnażoną porucznik Kulikowski na czele kompanii legionów polskich; dalej kroczyły plutony polskiej organizacyi wojskowej, skauci i harcerstwo pod rozwiniętymi sztandarami, cechy rzemieślnicze z chorągwiami oraz delegacye wszystkich niepodległościowych instytucyj społecznych i organizacyj politycznych, jak Rada narodowa, Liga państwowości polskiej, Liga kobiet, narodowy Związek robotniczy, socyaliści polscy i t. d. i t. d., wraz ze sztandarami narodowymi i emblematami państwowości polskiej.

Podczas przejścia pochodu tramwaje stały, polskie sklepy były zamknięte.

Po przybyciu na stary cmentarz katolicki pochód udał się na mogiłę poległych w bitwach pod Łodzią bohaterów powstania 63 roku, gdzie oddano hołd ich pamięci.

Na komendę por. Kulikowskiego kompania legionistów utworzyła wartę honorową przed grobem poległych, zaś sztandary organizacyi i cechów pochyliły się na znak czci przed pomnikiem poległych powstańców, poczem p. Medard Downarowicz w imieniu C. K. N. wygłosił przemowę o znaczeniu dnia 22 stycznia 1863 roku i obecnej jego rocznicy, gdy po opadnięciu kajdan narodu legioniści polscy, kontynuując testament ideowy duchowych wodzów powstania 63 roku, rządu narodowego, Traugutta i ks. Brzóski, przybyli poostrzyć na krwawe boje stal swego oręża o kamień grobowca tych bohaterów, którzy polegli w walce orężnej o wolność Polski. Dziś, gdy na wschodzie zmagają się dwie linie bojowe, tam na jednej z nich wróg napiera, trzymając w pogotowiu kajdany na naszą wolność. Pierwszem zadaniem narodu nie dopuścić wroga w granice kraju i dlatego synowie Polski w mundurach i bez mundurów jeszcze, zgromadzili się przy prochach ojców i dziadów swych, aby im zanieść tę wieść, iż bronić będą murem swych piersi tego, o co Tamci walczyli, a co dziś poświęcenie legionów krwią swą okupiło.

Po p. Downarowiczu zabrał głos w imieniu socyalistów polskich Aleksy Rżewski, w pięknem przemówieniu zaznaczając ofiarność krwi, przez lud pracujący polski wykazaną dla sprawy niepodległości kraju. W imieniu polskiej organizacyi wojskowej p. Lubicz podkreślił jednomyślność prawdziwych synów ojczyzny, którzy stają bronić od niewoli swą ziemię, krwią ociekającą, dymiąca zgliszczami, lasem krzyży oznaczoną, lecz wolną wreszcie od najeźdźcy. Polska odtąd rozwijać się musi pod hasłem wolności zewnętrznej i wewnętrznej, zapoczątkowanej już w 63 roku przez rząd narodowy polski uwłaszczeniem włościan i zniesieniem pańszczyzny, co najeźdźca po zgnębieniu tegoż rządu musiał potwierdzić. Dziś wolność polityczna musimy wywalczyć, aby mieć własny rząd, który się oprze na ostrzu bagnetów polskich.

Następnie chóry legionistów polskich zaśpiewały pieśni żołnierskie: „W mogile ciemnej śpisz na wieki", oraz:

„Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie
Śpij kolego, twarde łoże —
Zobaczym się jutro może".

Na zakończenie legioniści zaintonowali hymn narodowy „Boże coś Polskę", oraz „Jeszcze Polska nie zginęła", podchwycone przez tysiączne piersi. O godz. 2 po poł. uroczystości na cmentarzu zakończono.

Kronika łódzka.

Z obchodu rocznicy styczniowej.

W dniu wczorajszym o godz. 4 i pół po południu odbył się uroczysty obchód powstania styczniowego 1863 roku, staraniem polskiej Macierzy szkolnej, w szkole miejskiej p. Wasilewskiego przy ul. Promyka Nr. 4 na Kozinach, na który złożyły się:

Słowo wstępne p. Brzezińskiego o celach i zadaniu Macierzy szkolnej. Odczyt o powstaniu styczniowem wypowiedziany przez p. Stanisławę Macińską. W barwnem, żywem słowie uwzględnione zostały wyczerpująco wszystkie znamienne wydarzenia związane z powstaniem; naogół odczyt zamykał w sobie całość wypadków z okresu 1860—4 r aż do egzekucyi dokonanej nad Rządem Narodowym.

Dalej szły śpiewy chóralne młodzieży pod kierunkiem p. Haruby. Deklamowały udatnie pp.: Dubasówna, Lewandowska, Drzewiecka i inni.

Wybory do Rady miejskiej.

Wybory do 6 kuryi, zakończone onegdaj dały wynik następujący:

Zapisanych było 17,624, głosowało 14,437, unieważniono 176 głosów.

Najwięcej głosów uzyskali robotnicy chrześciańscy (lista Nr. 8) — 2967, dalej socyaliści żydowscy „Poale Sion" (Nr. 5) — 2545, narodowy związek robotniczy (Nr. 6)— 2345, lewica socyalistyczna (Nr. 2) — 1838, zjednoczeni Niemcy (13) — 113?, wreszcie socyal - demokraci (Nr. 1) — 525 głosów.

Tym sposobem do Rady miejskiej wejdą p. Ignacy Gralak (lewica socyal.), Aleksy Rżewski (P. P. S. frakcya), Izrael Lichtenstein (Bund), Lewek Holenderski i dr. Dawid Rosencweig („Poale Sion"), Andrzej Kaczmarek i Błażej Pokorski (N. Z. R.), Antoni Harasz i Wolczyński Józef (chrz. dem.), wreszcie Herrman Fiedler (Niemiec).

Po uzyskaniu rezultatu w kuryi VI fizyognomia Rady miejskiej przedstawia się następująco:

7 niepodległościowców
13 endeków,
8 Niemców,
1 lewicowiec socyalistyczny
3 socyalistów żydowskich,
21 nacyonalistów żydowskich
2 przemysłowców bezpartyjnych
5 żydów radykałów.

Ogółem 60 radnych.

Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, na które przybyło 32 radnych, uchwaliło regulamin dotyczący pobierania dodatkowej opłaty za zużyty gaz i elektryczność dla celów oświetlenia, w wysokości 15%. Pozatem uchwalono statut, dotyczący opłat od handlu ulicznego. Opłata wynosi 2 marki rocznie. Punkt 4-ty porządku dziennego dotyczył sprawdzenia obrachunku rocznego i udzielenia absolutoryum. Komisya rewizyjna, składająca się z pp. Gajewicza, Kaufmana i Oskara Daubego, wykonała to sprawdzenie, znalazła obrachunek w porządku i udzieliła swego absolutoryum.

Pozatem zebrani zatwierdzili dodatkowe wydatki w sumie 742.873 mk. dla Delegacyi nies. pom. biednym, Wydziału podatkowego, Wydziału szkolnego, Wydziału zdrowotności m. Łodzi, wywozu nieczystości, Wydziału kwaterunkowego, Wydziału leśno-ogrodniczego i budowlanego.

Pod koniec zebrania przewodniczący Rady, p. Triebe, dziękował ławnikom i radnym za ich pożyteczną działalność dla dobra miasta. Do podziękowania przyłączył się także zastępca przewodniczącego, inż. Kozmiński.

Biuro adresowe.

Celem otwarcia biura adresowego czynią się już przygotowania. Właściciele domów i rządcy otrzymali w tym celu rozporządzenie opiewające, że przy meldowaniu mieszkańców muszą przysłać do cyrkułów 2 wypełnione blankiety meldunkowe, z których jeden pozostaje w cyrkule a drugi będzie odesłany do biura adresowego.

Biuro finansowo - rachunkowe.

Jak już donosiliśmy, przy wydziale finansowym magistratu stworzone zostało biuro finansowo - rachunkowe.

Do obowiązków Biura należy: opracowywanie spraw pożyczkowych, sprawozdanie budżetów, zestawianych przez wydziały, jako też zestawienie budżetu ogólnego, rewizya wszelkich obrachunków rocznych, zarówno z punktu widzenia prawidłowego obliczenia, jako też w miarę możności i pod względem materyalnym, współdziałanie z magistratem, na żądanie tego ostatniego przy regularnych i nadzwyczajnych rewizyach kasy, rewizya kas pobocznych, oraz powierzanych poszczególnym urzędom zaliczek i rachunkowości (np. kasa rzeźni, kasa żywnościowa i t. p.), kontrola pozostałych urzędów, o ile to tyczy się zarządu majątkiem miejskim i kontrola wszelkich przekazów dochodowych i rozchodowych dla kas miejskich, odnośnie prawidłowości podawanych pozycyi budżetowych, jako też, w miarę możności, i pod względem materyalnym.

Ze Stow. handlowców.

W nadchodzący piątek, dn. 26 stycznia, o godz. 8½ wiecz., w lokalu Stow. (Spacerowa 21) odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi w związku z projektem zmiany ustawy Stow. Na porządku dziennym „Skład (kto może być członkiem Stow.?) i organizacya Stow. (sekcye branżowe)".

Ze szkół.

4-klasowe progimnazyum polskie pozostające pod kierunkiem p. dyrektora M. A. Rubacha ma być przemianowane na 8-klasową szkołę imienia Bolesława Prusa.

„Ognisko".

Wczoraj, o godz. 4-ej w willi p. Oskara Schweikerta, przy szosie Pabianickiej, otwarto „Ognisko" dla biednych dzieci ewangelickich.

Teatr „Odeon".

W tych dniach zostaje otwarty teatr „Odeon" pod nową dyrekcyą, która weszła w porozumienie z pierwszorzędnemi firmami zagranicznemi i wystawiać będzie stale najwybitniejsze arcydzieła sztuki kinematograficznej. Sala została zupełnie odrestaurowana, a foyer przekształcone na ogród zimowy. Teatr posiadać będzie ogrzewanie centralne.

Ślizgawica.

Wczoraj wydarzyło się w mieście kilkanaście wypadków poślizgnięć, które pociągnęły za sobą poważniejsze następstwa. Do sześciu osób wezwano Pogotowie ratunkowe.

Z sądów.

Kto od kogo kupił?

Akt oskarżenia zarzuca Surze Łokieć, 38-letniej rezerwistce, i Manuelowi Weissrossowi, 34-letniemu szewcowi, że świadomie kupowali od nieznajomych osób pasy, pochodzące z kradzieży. Na śledztwie Łokciowa zeznawała uporczywie, że pasy kupiła od Weissrossa, a ten ostatni twierdził kategorycznie, że nabył pasy od Łokciowej.

Na rozprawie Łokciowa powtarza swe pierwotne zeznanie, natomiast Weissross przyznaje że to on sprzedał współoskarżonej część pasów, które sam kupił od nieznajomego człowieka na targu. Przewodniczący podejrzewa, że Weissross pod wpływem próśb drugiej oskarżonej zmienił początkowe zeznanie; jednak świadek, wezwany przez obronę Łokciowej, zeznaje pod przysięgą, że sam był przy kupowaniu pasów.

Oskarżona dodaje, że pasy były stare i kupowała je od szewca, więc nie mogła zupełnie podejrzewać, że pochodzą z kradzieży. Pozatem zapłaciła za nie gotówką i to cenę, jaka wtedy była na rynku. Na niekorzyść oskarżonej przemawia jedynie fakt, że matka jej nie chciała wpuścić do mieszkania policyanta. Łokciowa jednak tłomaczy, że matka jej była zwyczajnie widokiem policyanta przestraszona i działała napewno bez złej myśli.

Prokurator uważa, że wina Weissrossa jest bezwzględnie dowiedziona. Co się tyczy Łokciowej to zachowanie się jej matki uzasadnia w zupełności akt oskarżenia.

Jeśli nawet uwierzyć, że kupiła ona pasy od Weissrossa, to jednak wiedzieć musiała, że pochodzą z kradzieży. Wnosi dla każdego z oskarżonych o 3 miesiące więzienia. Sąd, po naradzie, przychyla się do wniosku prokuratora, zaliczając jednak Łokciowej 2 miesiące, a Weissrossowi 1 miesiąc więzienia.

Policyant Lielke, którego zeznania mogły się znacznie przyczynić do wyświetlenia rzeczywistego stanu rzeczy, za niestawienie się na rozprawę zostaje skazany na 20 marek kary.

Ładna sąsiadka!

Przed sądem staje 26-letnia Jadwiga Błaszczyk, której akt oskarżenia zarzuca, że we wrześniu r. ub. weszła do mieszkania sąsiada swego, niejakiego Pająka, podczas gdy ten spał i skradła mu całą garderobę, tak że biedny Pająk był w bardzo krytycznem położeniu. Rzeczy te sprzedała tego samego dnia na rynku Bałuckim. Oskarżona przyznaje się do winy. Opowiada, że weszła do mieszkania bez żadnej złej myśli i dopiero jak zobaczyła pięknie ułożoną garderobę, to ją coś skusiło i wzięła. Zresztą do przestępnego czynu popchnął ją zupełny brak środków do życia. W toku rozprawy okazuje się, że drzwi były zamknięte. Oskarżona tłomaczy, że pchnęła je tylko i same się otworzyły.

Prokurator kwalifikuje przestępstwo jako kradzież z włamaniem i wnosi dla Błaszczykówny o 9 miesięcy więzienia. Sąd przychyla się do wniosku prokuratora, zaliczając jednak skazanej 3 miesiące więzienia.

Pająk, za niestawienie się na rozprawę, zostaje skazany na 5 rubli kary lub 5 dni więzienia.

Ziemie polskie.

Z Konstantynowa.

Liga kobiet, zorganizowana w Konstantynowie dnia 17 grudnia zeszłego roku, prowadzi bardzo ożywioną i pożyteczną działalność. Na „gwiazdkę" zaopatrzyła legionistów tutejszej stacyi werbunkowej w ciepłą bieliznę i potrzebne drobiazgi. W „Sylwestra" urządziła przyjęcie dla 50 legionistów z okolicy. Zabawa taneczna po przyjęciu przeciągnęła się do rana. Ppor. Balarda serdecznem przemówieniem powitał nowy rok.

Potem, w pierwszych dniach stycznia, Liga otworzyła w Srebrnej herbaciarnię dla kwaterujących żołnierzy parku amunicyjnego. Obsługę herbaciarni w ostatnim czasie wzięła na siebie panna Morawska. Wreszcie w ubiegłą niedzielę zorganizowała koncert-raut. Rozpoczął go pięknem a serdecznem i porywającem przemówieniem ksiądz Wincenty Giebartowski. Z prawdziwym artyzmem i odczuciem deklamowała pani doktorowa Rechtszaffowa i grała panna Piotrowska. Chór żołnierzy (pod dyr. leg. Wojciechowskiego) wykonaniem żołnierskich piosenek podniósł w znacznej mierze i tak już sympatyczny nastrój wieczoru, dopełnionego swojskiemi pieśniami panny Fijałówny. Dochód z tego wieczoru przeznaczony jest na zaopatrywanie legionistów w pożyteczne im rzeczy.

Z Tomaszowa.

(Korespondencya własna „Godz. Polski").

Miejscowa Rada opiekuńcza opracowała sprawozdanie z działalności za ostatni kwartał ub. roku. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w październiku wydano 26346 obiadów, 24268 porcyi chleba, w tej liczbie płatnych obiadów wydano 2078; w listopadzie wydano 13783 obiadów (w tej liczbie 6100 bezpłatnych obiadów dla ochron i 7783 obiadów płatnych po 3 kop.), oraz 13.184 porcyj chleba; w grudniu wydano 14.685 obiadów (w tej liczbie 8.275 obiadów bezpłatnych dla ochron i szkół miejskich i 6.410 obiadów płatnych po 3 kop.), oraz 13.105 porcyj chleba; za cały czas istnienia R. O. w Tomaszowie do 1-go stycznia 1917 roku. (R. O. rozpoczęła działalność od kwietania 1916 r), wydano ogółem 293,683 obiadów, w tej liczbie płatnych obiadów 42.513, oraz 267.950 porcyj chleba. Gdy się przyjrzymy cyfrom obiadów, wydanych w trzech ostatnich miesiącach roku ubiegłego, to zauważymy, że ilość wydawanych obiadów zmniejszyła się. Zmniejszenie liczby porcyj, oraz wprowadzenie płatnych obiadów objaśnić należy tem, że R. O. główna, z końcem października zmniejszyła zapomogę dla Tomaszowa o połowę zamiast wydawanych poprzednio 3000 rb. miesięcznie R. G. O. udziela T. R. O. 1500 rb. miesięcznie); więc chcąc utrzymać otwarte ochrony na swoim miejscu, musiano z konieczności wprowadzić obiady płatne, co oczywiście wpłynęło znacznie na zmniejszenie się liczby wydawanych obiadów. Kooperatywa przy R. O. „Zgoda" rozwija się bardzo pomyślnie. Pożyczkę, zaciągniętą w swoim czasie w Radzie Głównej celem uruchomienia tej kooperatywy w całości spłacono.

W listopadzie roku ubiegłego zawiązało się tutaj Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian, obejmuje ono nauczycieli szkoły handlowej i szkół miejskich. Na razie Stowarzyszenie liczy przeszło 30 członków rzeczywistych, oraz pewną liczbę członków popierających z pośród miejscowej inteligencyi. Przy Stow. utworzono trzy sekcye: a) odczytowa, która zajęła się urządzeniem co poniedziałek odczytów i wieczorów dyskusyjnych z dziedziny pedagogiki i nauk ogólnokształcących; pierwszy taki odczyt dyrektora i jednocześnie profesora szkoły handlowej p. Pawła Byczkowskiego pod tytułem: „Historya myśli ludzkiej w starożytności" odbył się 15 stycznia r. b.; b) sekcya pomocy dla niezamożnych uczni szkół miejskich, w dn. 14 b. m. urządzono na rzecz tejże sekcyi fantową loteryę i przedstawienie dramatyczne i c) sekcya wieczorów towarzyskich, urządzająca co czwartek zebrania towarzyskie wokalno - muzykalne, co oczywiście dla mieszkańców Tomaszowa, pozbawionych muzyki i teatru jest rzeczą bardzo ważną. Sekcya ta zorganizowała chór, orkiestrę smyczkową; organizacya kółka dramatycznego jest w toku.

Przy Związku zawodowym robotników włóknistych będzie otwarta tania kuchnia.

Henhiz.

Z Łęczycy.

Po ostatecznem obliczeniu głosów sformowano listę 18 radnych. Są to pp.:

W I kuryi: Kronheim Aron Moszek, Przedborski Henryk, Jakób Herman, Mojżesz Kuszner, Dawid Koppel i Bernard Przedborski.

W II kuryi: Adolf Obidziński, Julian Zawadzki, Karol Cichocki, Leon Kittel, Stanisław Gregorkiewicz i Tomasz Klepa.

W III kuryi: Dr. Żółkowski, Franciszek Obrębski, dr. Ziemnicki, Ign. Wojciechowski, Stan. Wojtczak i Jakób Wolski.

Z Wocławka.

Tutejsza Sekcya rozdawnictwa odzieży opracowała sprawozdanie za czas od 1 grudnia 1916 r. do 1 stycznia r. b., z którego wynika, że w okresie sprawozdawczym zaopatrzono w odzież 92 rodziny i 83 dzieci ze szkół elementarnych, ochron i przytułków.

Wieczorem, w niedzielę, d. 21 b. m., o godz. 5 po pol., celem uczczenia 54-ej rocznicy powstania styczniowego, w sali hotelu „Pod trzema Koronami" odbył się wieczorek legionowy. Na program wieczoru złożyły się: odczyt chorążego Leg. Pol. Kulwiecia i produkcye artystyczne legionistów. Na obchód ten zostały zaproszone wszystkie miejscowe instytucye kulturalno-społeczne i stowarzyszenia.

Z Płocka.

Oddział płocki Centralnego Komitetu Narodowego urządził w dniu 22 uroczysty wieczór literacko-artystyczny ku czci bohaterów 1863 roku. Na program wieczoru złożył się: odczyt, wiersz, fragment sceniczny i śpiew chóralny.

Z Zawiercia.

Staraniem miejscowych działaczy narodowo-niepodległościowych w dniu 22 stycznia, jako w 54-tą rocznicę powstania styczniowego w sali Domu Ludowego odbył się obchód styczniowy.

Z Sosnowca.

Komitet żywnościowy m. Sosnowca opracował sprawozdanie z działalności za czas od 1 kwietnia do 31 października r. ub., z którego dowiadujemy się, co następuje:

W sześciu sklepach i dwóch magazynach Komitetu w okresie sprawozdawczym sprzedano: cukru kartkowego 8.355 pud. 24 funt., kryształu 5.882 pud. 22 funt., herbaty 64 pudy 6 funt., kaszy perłowej 569 pud., kaszy owsianej 17 pud. 27 f. itd.

Obroty w sklepach spożywczych, łącznie z towarami, sprzedawanymi bezpośrednio z magazynów, wyraziły się sumą rb. 528.910.75; zysk na ich tranzakcyach wyniósł rubli 64.538.11, co czyni 12,2 proc. w stosunku do obrotu.

Przeciętny targ dzienny w sklepach spożywczych wynosił około rb. 30.22—35. Frekwencya konsumentów 2.200 osób dziennie.

W sklepach Komitetu wszystkie towary sprzedawane były w ilościach detalicznych całej ludności miasta Sosnowca, za wyjątkiem tych towarów, które z powodu niedostatecznej ilości lub ograniczenia ich konsumcyi przez władze, były sprzedawane w ilościach ograniczonych i tylko okazicielom kart legitymacyjnych, wydawanych przez Komitet ludności chrześcijańskiej miasta Sosnowca, z wyłączeniem ludności fabrycznej. Ostatnio wydawano na osobę miesięcznie: cukru wydzielanego 1 funt, kasz wydzielonych 1½ funta, cukru holenderskiego 2 funty, mydła 1 f., proszku mydlanego ½ funta, ziemniaków 30 f.

W okresie sprawozdawczym wyprodukowano 2.223.647 f. chleba za ogólną sumę rb. 217.185.68, czyli średnio po cenie 9.77 kop. za funt. Brutto zysk wyniósł rb. 12.588.24, co stanowi 5.8% od obrotu.

W przeciągu 9 dni m. kwietnia r. ub. sprzedano 5.874¼ f. mięsa za 3.410.79 rb., czyli średnio po 58 kop. za funt. Zysk brutto rb. 20.45. W tym też miesiącu Komitet żywnościowy został pozbawiony prawa nabywania bydła od powiatowego biura kupieckiego, przez co zmuszony był zamknąć jatki. Obecnie bydło otrzymują wyłącznie rzeźnicy.

Do dnia 31 października r. ub. rozprzedano 50.259 pudów 8 f. ziemniaków za rb. 54.132.12, oraz na użytek Sekcyi chlebowej wydano do wypieku chleba 1.568 pud. 25 f. W przeciągu kwietnia i maja sprzedano 1.064¼ puda węgla za rb. 453.25, czyli przeciętnie po kop. 23.67 za pud, strata brutto rubli 2.95.

Wszystkie wymienione sekcye łącznie dały obrót rb. 809,108.49, zysk brutto bez obliczenia kosztów administracyjnych i handlowych wyniósł rb. 79,980.40, co stanowi 9,85% w stosunku do obrotu.

Wydatki administracyjne i koszty za okres sprawozdawczy wyraziły się razem w sumie 45.767.84 rb. Zadaniem Komitetu żywnościowego było zwalczanie w miarę możności lichwy żywnościowej, normowanie cen na artykuły pierwszej potrzeby, zaopatrywanie w produkty, oraz podział równomierny pomiędzy mieszkańców artykułów wydzielanych ludności w odpowiednich ilościach po wyznaczonych cenach.

Z inicyatywy miejscowego C. K. N., dla uczczenia rocznicy powstania styczniowego odprawiono w poniedziałek (22 stycznia) uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Podczas nabożeństwa śpiewał chór „Lutni".

Dnia 21 stycznia o godz. 5 po południu, w lokalu Szkoły Realnej w Niwce, staraniem dwóch miejscowych Drużyn Harcerskich odbyła się uroczystość skautowa dla uczczenia rocznicy powstania styczniowego.

Ze Lwowa.

W gmachu ratuszowym we Lwowie odbyło się zebranie wszystkich urzędników miejskich, celem obmyślenia sposobu uczczenia powrotu d-ra Rutowskiego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednogłośnie: 1) Uprosić pp.: d-ra Stanisława Platowskiego, radcę magistratu, Józefa Tomickiego, dyrektora miejskiego zakładu elektrycznego i Wiktora Chrzanowskiego, dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej, by zgłosili gremialny udział urzędników i funkcyonaryuszów gminy miasta Lwowa w majęcym się odbyć uroczystem przyjęciu i uczczeniu d-ra Rutowskiego przez ogólny komitet obywatelski i prosić komitet o przydzielenie odpowiedniego miejsca na dworcu kolejowym, względnie tuż obok dworca, dla deputacyj pracowników gminy. Imieniem urzędników i funkcyonaryuszów gminy powita d-ra Rutowskiego dyrektor magistratu p. Bolesław Ostrowski. 2) Sprawić ołejny portret prezydenta Rutowskiego i portret ten umieścić w sali posiedzeń magistratu.

Odbyło się też we Lwowie posiedzenie pełnego komitetu Tadeusza Rutowskiego. Uchwalono wysłać podziękowanie do władz i osobistości, których staraniem zawdzięcza należy uwolnienie Tadeusza Rutowskiego. Następnie postanowiono utworzyć celem powitania powracającego prezydenta szerszy komitet, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich kół miasta, poczem sformułowano wnioski, które w sprawie programu uroczystości powitalnych będą przedłożone szerszemu komitetowi do zatwierdzenia.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

W rocznicę styczniową.

(o) Wczoraj w szkołach odbyły się specyalne odczyty dla młodzieży o powstaniu styczniowem i jego znaczeniu w życiu narodu.

Wieczorem w Filharmonii odbył się wielki obchód, zorganizowany przez Centralny Komitet Narodowy z udziałem pierwszorzędnych artystów.

W Rozmaitościach przedstawienie galowe. Wypełniła je „Noc Listopadowa". Na przedstawieniu licznie zebrali się członkowie Rady Stanu.

Na stokach Cytadeli, pod krzyżem Traugutta, tłum legionistów i publiczności złożył hołd bojownikom r. 1863-go. Garstka weteranów z powstania uczestniczyła w tej uroczystości. Specyalna delegacya legionistów złożyła u krzyża wieniec.

O powodzenie oręża polskiego.

(o) Wczoraj w kościele garnizonowym legionów polskich, przy ul. Długiej odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez kapelana ks. Konopkę. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kapelan Panaś. Kościół był przepełniony przez oficerów i szeregowców legionistów, licznie zebranych oficerów niemieckich i austryackich, oraz przez liczne delegacye organizacyj niepodległościowych. Na chórze śpiewał chór opery. Plac przed świątynią zapełniony był przez tłum, liczący kilka tysięcy osób.

Rada Narodowa.

(o) Wydział Wykonawczy Rady Narodowej ukonstytuował się jak następuje:

Przedstawiciele stronnictw pp.: Ludwik Abramowicz — Liga państwowości polskiej; Jan Jankowski — N. Z. R.; Stefan Krzyżanowski — Str. Pr. Nar.; Wacław Łypacewicz — Zj. Postępowe; St. Osiecki — Str. Lud.; Feliks Perl — P. P. S.; Karol Popiel — Związek Niepodl.; Eugeniusz Śmiarowski — Str. Rad. Nar.: St. Thugutt — Str. Niezawisł. Nar. Maryan Zbrowski — Str. Narod. Nadto do składu Rady Narodowej wybrani zostali przez ogólne zebranie pp.: Wacław Makowski, Ostrowski, ks. Seweryn Popławski, St. Staniszewski i Ant. Ponikowski.

Na skarb polski i na polskie wojsko.

(o) Do Rady Stanu zaczynają napływać ofiary na skarb polski i na polskie wojsko. Członek Rady Stanu p. St. Dzierzbicki ofiarował 10,000. Inne, mniejsze ofiary są stosunkowo dosyć liczne. Ludzie mniej zamożni składają stare monety i przedmioty złote. Redakcye pism pośredniczą w przyjmowaniu ofiar.

Szczególniejsze zapomnienie.

(o) W Warszawie istnieje instytucya, która w naszych warunkach powinna cieszyć się szczególniejszem poparciem, ze względu na swe zadania i cele. Mówimy tu o Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej. U nas, gdzie rzemiosła i sztuka stosowana mają tak podatny grunt do rozwoju, a mimo to tak słabo są rozwinięte, dążyć należałoby do wspomagania wszelkiemi siłami tych, co nad tym rozwojem pracują. A praca właśnie w tym kierunku jest właśnie głównem zadaniem Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej.

Istnieje ono już lat 24 w warunkach najcięższych, a w Warszawie niewielu jest takich, co o istnieniu tej instytucyi wiedzą lub o niej pamiętają.

Muzeum to, pomiędzy innemi swemi czynnościami, prowadzi kursy rysunkowe dla rzemieślników. Za rządów rosyjskich kursy te znajdowały się pod szczególniejszą kontrolą władz, obawiających się, aby uczęszczającą na te kursy młodzież nie nauczono czegoś niebezpiecznego. Więc nawet teoryi rysunków nie pozwalano na kursach tych wykładać.

Mimo to kursy miały dużą zasługę, uczyły bowiem rysunku, niezbędnego zwłaszcza dla ślusarzy i stolarzy.

Dawny magistrat wypłacał jako zapomogę na rzecz Muzeum 3.000 rb. rocznie.

Z usunięciem się Rosyan kursy rysunkowe mogły szerzej rozwinąć swą działalność i rozwinęły ją w miarę możności.

Lecz, fundusze Muzeum nietylko się nie zwiększyły, ale się nawet zmniejszyły. Nowy magistrat cofnął zapomogę 3.000 rb. od szeregu lat wypłacaną, a zapytany o powód, wytłomaczył się — jak to na odbytem w tych dniach zebraniu członków Muzeum oświadczył prezes zarządu, inż. H. Kondratowicz — w sposób doprawdy nieprawdopodobny.

Oto magistrat... zapomniał wstawić do budżetu miejskiego odpowiednią pozycyę. Szczególniejsze zapomnienie!

Ale dziwić się temu nie można. Przy układaniu budżetu miejskiego pamiętać trzeba o tylu najrozmaitszych zapomogach, osobistych i nieosobistych, z zapomogami dla baletu i letniej operetki na czele, że doprawdy trudno zapamiętać jakieś tam Muzeum rzemiosł i jego kursy rysunkowe.

Miliony z Ameryki.

(o) Warszawska prasa żydowska otrzymała depeszę z Nowego Jorku, że nowa kwesta amerykańska na rzecz żydów, ofiar wojny, rozpoczęła się tam wiecem, na którym zadeklarowano odrazu 3.000.000 dolarów. Nowa kwesta obliczona jest na 10.000.000 dolarów. Komitet syonistyczny w Warszawie otrzymał świeżo około 50.000 mk. z Ameryki od emigrantów, którzy tą drogą przysyłają pieniądze swym krewnym.

Powrót z Lozanny.

(o) P. Jan Kucharzewski, znany polski historyk i publicysta, przybył do Warszawy z Lozanny, gdzie przebywał w ciągu dwóch lat ostatnich.

Muzeum miejskie.

(o) Praca około przygotowywania Muzeum miejskiego w gmachu tymczasowym, przy ul. Podwale, wre nieustannie. Zarówno prof. Majewski, jak dyrektor Muzeum, p. Gębarzewski, oraz kustosz czynni są po całych dniach około porządkowania okazów. Jednocześnie dowiadujemy się u źródła, że otwarcia Muzeum w blizkim czasie spodziewać się nie należy.

Rocznik teatralny.

(o) Zapowiadane wydawnictwo teatralne pod egidą ks. Lubomirskiego, znajduje się już w druku i ukaże się na widok publiczny w połowie lutego. Wydawnictwo to obejmuje całokształt działalności wszystkich naszych teatrów od drugiej połowy 1915 roku, aż po ostatnią chwilę. Obok tekstu, znajdą się w tym roczniku portrety wszystkich wybitniejszych artystów, artystek, a przedewszystkiem autorów. Czysty dochód z wydawnictwa poświęcony będzie na rzecz wydziału zapomóg dla ofiar wojny.

Bojkot kaloszy.

(o) Skutkiem nadzwyczajnego wyśrubowania cen na kalosze, publiczność, jakby cichą zmową związana, postanowiła bojkotować ten artykuł zimowy, skutkiem czego sklepy z wyrobami gumowymi przeładowane są kaloszami, których nikt kupować nie chce. Cierpi na tem, co prawda, czystość podłóg, ale gospodynie warszawskie godzą się na ten nieporządek, gdy idzie o pohamowanie wściekłych apetytów spekulantów.

Oszustwa lombardowe.

(o) W związku z notatką naszą, zamieszczoną w jednym z ostatnich numerów popołudniowych „Godziny Polski" o falsyfikatach obrazów, przyjmowanych w lombardach pod zastaw przy wysokiej ocenie, otrzymujemy od jednego ze znawców dzieł malarskich oświadczenie, że w Warszawie od pewnego czasu utworzyła się banda aferzystów, która w porozumieniu z taksatorami lombardów, zastawia tamże zupełnie bezwartościowe obrazy, albo ich falsyfikaty na wysoką cenę, poczem aferzyści przy pomocy umyślnych pośredników zbywają owe kwity amatorom dzieł sztuki, łaszczącym się na tanie kupno. Wzmianką niniejszą ostrzegamy przed tem nowem oszustwem, a machinacye taksatorów lombardowych polecamy uwadze czyjej należy.

Konie w Warszawie.

(o) Wydział weterynaryjny zarządu miasta, z polecenia władz, dokonał spisu koni w mieście. Liczba tych zwierząt corocznie maleje i na 1 stycznia r. b. wynosiła 4,800 sztuk w granicach wielkiej Warszawy. Przy rozpoczynających się urzędowych targach na konie, wyznaczonych na 22. 23. 24. 29 i 30 b. m., odbywać się będzie jednocześnie weterynaryjna rewizya koni, chorych na świerzbę i nosaciznę.

Asenizacya Mokotowa.

(o) Urząd zdrowia publicznego, po wysłuchaniu wyjaśnień Towarzystwa przyjaciół Mokotowa w sprawie uzdrowotnienia tego przedmieścia uznał za wskazane przeprowadzenie kanału stałego do ul. Grodzkiej, a stamtąd prowizorycznego do ul. Mickiewicza; dalej uznano za potrzebne przeprowadzenie kanału wzdłuż ul. Moniuszki, kanały otwarte, prowadzące przez ogród posesyi Szustra postanowiono pozostawić nadal. Podjęte będą też środki ku utrzymaniu w czystości rynsztoków i rowów na całym przedmieściu. Zaprojektowano wreszcie racyonalny sposób wywózki nieczystości. Wnioski te będą przedstawione magistratowi.

Zjazd ogrodników.

(o) Zarząd Tow. ogrodniczego warszawskiego zawiadamia interesowanych, że oprócz referatów, których wykaz był podany w poprzednich wzmiankach, o projektowanym zjeździe lutowym ogrodników i właścicieli ogrodów, gotów jest uwzględnić inne jeszcze tematy na czasie. Wobec tego zarząd Tow. ogrodniczego prosi osoby, które zamierzają wystąpić z referatami na zjeździe, aby zechciały złożyć ich streszczenia do sekretaryatu zarządu Tow. ogrodniczego warszawskiego (ul. Bagatela 3) przed dniem 1 lutego r. b.

Wobec nawału tematów i ograniczonego czasu trwania projektowanego zjazdu, zarząd Tow. ogrodniczego podkreśla, że referaty winny być treściwe, aby zajęły nie więcej, jak 15 minut czasu; czas pozostały ma być przeznaczony na dyskusyę.

O szpital żydowski.

(o) Sprawa zwrotu przez magistrat zarządowi gminy żydowskiej gmachu przy ul. Pokornej b. szpitala żydowskiego, obecnie zajętego na miejski szpital dla chorych zakaźnych, nie została jeszcze uregulowana. Wobec tego Wydział szpitalny uchwalił wnieść do budżetu miejskiego na rok 1917 kredyt w sumie 8.000 rb., jako zwrot gminie starozakonnych wydatków na najem lokali w związku z zajęciem tego gmachu.

Z tramwajów.

(o) Na miejscu starych, w wielu punktach miasta ustawiono nowe słupki przystanków tramwajowych z napisem wyłącznie w języku polskim: „Przystanek tramwajów miejskich".

Z sądów.

Pierwsze posiedzenie polskiego wydziału karnego.

(o) Wczoraj o godzinie 9 rano odbyło się pierwsze posiedzenie publiczne polskiego wydziału karnego sądu okręgowego.

Posiedzenie otworzył sędzia przewodniczący, Franciszek Szymański. Sesya odbyła się w pałacu Krasińskich, w tej samej sali, w której za ostatnich czasów rosyjskich odbywały się posiedzenia III departamentu karnego b. rosyjskiej izby sądowej.

Oskarżycielem był prokurator dr. Coroll.

Pióro trzymał p. Kazimierz Sępiński.

Rozpoznano 6 spraw.

Pierwsze posiedzenie polskiego wydziału apelacyjnego.

(o) Pierwsze posiedzenie nowo-otworzonego polskiego wydziału apelacyjnego do spraw karnych odbędzie się pod przew. sędziego Śląskiego, jutro.

Sprawa teatralna.

(o) W głośnej sprawie zatargu między artystą Śliwickim, a zrzeszeniem artystów teatru Rozmaitości, sąd pod przewodnictwem sędziego Bauerertza, postanowił wezwać na dzień rozpraw (3 lutego) następujących przedstawicieli warszawskiego świata artystycznego: Mieczysława Frenkla, Kazimierza Kamińskiego, Aleksandrę Lüdową, Janinę Szylling, Knake-Zawadzkiego, Józefa Mikulskiego, Helenę Sulimę, Jana Janusza.

Jako eksperci, powołani zostali pp.: Edmund Gasiński, Aleksander Zelwerowicz i Bolesław Gorczyński.

Sprawy polskie.

Z przeszłości polskiej książnicy.

Główną rezydencyą potężnego rodu Radziwiłłów był już od wieków Nieśwież w Mińszczyźnie. Nie dziw więc, że tam właśnie zebrało się z biegiem lat wspaniałe archiwum i ogromnej wartości książnica, o których wspominają dyaryusze sejmów i przywileje królów. Ponieważ godności pierwsze w W. Ks. Lit. nie wychodziły prawie z rąk Radziwiłłów, wielką liczbą akt urzędowych, uniwersałów i przywilejów królewskich składano w warownym zamku nieświeskim. Już w roku 1551, na mocy przywileju królewskiego, oddano Mikołajowi Radziwiłłowi do przechowania przywileje litewskie, a konstytucya 1768 r. akt ten nieodwołalnie potwierdziła. Zbiory więc nieświeskie miały charakter państwowego archiwum polskiego. Ciekawe szczegóły, dotyczące owej cennej biblioteki, znaleźć można w maleńkiej broszurce niemieckiej pod tytułem: „Polniecher Buechersaal", wydanej we Wrocławiu u Korna w r. 1758. Bibliotekarz książęcej biblioteki nieświeskiej F. Machnicki umieścił tam artykulik o stanie ówczesnym zbiorów. Donosi, że do jej powiększenia głównie przyczynił się Kardynał Radziwiłł, jakkolwiek wielką ilość dzieł podarował jezuitom. Podnosi dalej szczególny zapał kolekcyonerski ks. Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, która stworzyła sobie prywatną bibliotekę, a prócz tego rocznie za paręset dukatów kupować polecała wielkie dzieła nowoczesne. Prócz tego nabył Hetmann Polny Radziwiłł księgozbiór po zgonie marszałka Flemminga. Liczba ogólna tomów wynosiła, według Machnickiego, mniejwięcej 14 tysięcy, w tem 3.000 duplikatów i paręset tryplikatów. Całą tę książnicę umieszczono na życzenie Hetmana w osobnym budynku pod wieżą zamkową i ustawiono w galeryi o 14 oknach, prócz trzech okazałych w pośrodku sali. Znalazły się tam również popiersia z bronzu znakomitych mężów. Nie zapomina też donieść domownik Radziwiłłowski o kosztownym zbiorze monet, który przechowuje książę w skarbcu. Zapoczątkował go już wyżej wspomniany kanclerz litewski Mikołaj Radziwiłł. W skarbcu który na modłę zbiorów królów Augusta II i III w Drażnie nazywa „Gruenes Gewoelbe", mieściło się jeszcze około 400 woluminów manuskryptów, przeróżnych dokumentów i przywilejów, które jednakowoż do roku 1750 jeszcze nie były uporządkowane.

Podpadły tam jednak Machnickiemu filiały aktów tomicyańskich w liczbie XVII, którą za największą rzadkość poczytuje. Prócz tego wymienia biblię, pisaną na pergaminie przed wynalezieniem druku, w języku łacińskim, gotyckiemi literami.

Niestety następujące lata strasznych zaburzeń krajowych i co do nieświeskich zbiorów smutnie się upamiętniły. W roku 1772 akta Tomicyana wywozi Bibikow jako łup wojenny do Petersburga. W r. 1813 skarbiec pada ofiarą wojny. Część zrabowanych dokumentów umieszczają Rosyanie w akademii duchownej prawosławnej. Gabinet numizmatyczny zaś dotąd pozostał w Charkowie. Od roku 1814—1836 szczególnie w czasie powstania, traci dawne polskie archiwum 334.360 aktów. Mimo tych szalonych strat do dziś dnia zbiory nieświeskie obfitują w białe kruki i zawierają wprost bezcenny materyał dla badaczy naszej przeszłości.

Dział kobiecy.

Kobiety w starożytności.

I.

Twierdzenie teoretyków socyalizmu, że wyzwolenie ludzkości niemożliwem jest bez społecznej niezależności i równouprawnienia obu płci, posiada zupełnie słuszne podstawy, zagadnieniem tem jednak zajmować się na teraz nie będziemy, natomiast, znając obecne społeczne i towarzyskie położenie kobiety, przyjrzyjmy się jakie stanowisko zajmowała ona w czasach przedhistorycznych, starożytnych.

Uchylenie zasłony, pokrywającej zamierzchłe dzieje ludzkości, zawdzięczamy badaniom Bachofena, Tylora, Lublocka, Morgana i wielu innych.

Według badań Morgana, u ludów pierwotnych istniał system „dwuosobnikowego" łatwo rozwiązalnego małżeństwa, na jeszcze zaś niższym stopniu dzikości w obrębie plemienia istniał stan obcowania płciowego nieznający żadnych ograniczeń, to jest, że każdy mężczyzna należał do każdej kobiety i odwrotnie.

Według mytu, Brahma żonaty był z własną córką Sarasvati, bóg egipski Ammom był mężem swej matki, Odin ożenił się z córką swoją Fryggą i t. d., i t. d.

Ze wzrostem cywilizacyi coraz energiczniej zakazywane bywa obcowanie płciowe między rodzeństwem, powstaje nowa grupa rodzinna, w której dominującą rolę odgrywa matka rodu. Dzieci mężczyzn należą do rodu swych matek, gdyż według matek określa się pochodzenie. W ten sposób powstaje „matryjarchat" — prawo macierzyste, w którem matka jest głową rodziny.

W matryarchacie następuje zupełne zrównanie praw kobiet i mężczyzn: zasiadają wspólnie w radzie rodu, wybierają wodzów i t. p.

Heredot, opisując Likijów, którzy uznawali prawo macierzyste, mówi między innemi „spytaj likijczyka kim jest, a wymieni ci w odpowiedzi swe własne imię, imię swej matki i t. d. w linii żeńskiej. Co więcej, gdy wolna kobieta wyjdzie za mąż za niewolnika, dzieci jej są wolnymi obywatelami, gdy jednak wolny obywatel ożeni się z cudzoziemką lub weźmie nałożnicę, choćby najwyższą był w państwie osobą, dzieci jego będą pozbawione praw obywatelskich".

W owych czasach panowała wspólna własność i prowadzono gospodarkę komunistyczną, którą kierowała kobieta, będąc powszechnie szanowaną, będąc sędzią i rozjemcą, a często nawet spełniając obowiązki kapłańskie.

Nieuznawano wówczas „patrimonium" (ojcowizna), lecz „matrimonium", nie istniał „pater familias" (ojciec rodziny) lecz „mater familias". Kobieta uważaną była za nietykalną, matkobójstwo było najcięższą zbrodnią, pobudzającą wszystkich mężczyzn do zemsty.

Prawo macierzyste (gynekokracya) powszechnem było u asyryjczyków, babilończyków, egipcyan, greków w okresie przedbohaterskim, u mieszkańców Italii przed założeniem Rzymu, u gallów, scytów, iberyjczyków, germanów za czasów Tacyta i t. p.

Kobiety w owych czasach, ramię w ramię z mężczyznami, przyjmowały czynny udział w walkach z sąsiedniemi plemionami.

Słynny podróżnik angielski Livingstone stwierdził, iż wśród murzynów, mieszkających w głębi Afryki panują do dziś podobne zwyczaje.

„Na wybrzeżach Zambezi — pisze on — odkryłem silny i piękny szczep murzyński — Balonda, gdzie kobiety zajmują uprzywilejowane stanowiska. Zasiadają one w radzie. Młody człowiek, żeniąc się, przechodzi do wsi żony i zobowiązuje się dostarczać teściowej swej do końca jej życia drzewa na paliwo. O ile przychodzi do rozwodu, dzieci zostają własnością matki. Natomiast kobieta musi dostarczać pożywienia mężowi. Czasem przychodzi do małych sprzeczek między mężczyznami i kobietami, w razie jednak jeśli mężczyzna obrazi kobietę, bywa dotkliwie karany, bo... na żołądku. Mężczyzna taki wraca do domu, by się posilić, tymczasem jedna kobieta odsyła go do drugiej, ale jeść nie daje.

Zmęczony i głodny wchodzi on w najludniejszej części wsi na drzewo i żałosnym głosem zawodzi: „Słuchajcie! słuchajcie! myślałem, że ożeniłem się z kobietami, a to są czarownice! Jestem kawalerem, nie mam ani jednej żony".

Wśród wielu plemion Afryki prawo spadkowe opiera się do dziś jeszcze na macierzyństwie. Ojcostwo jest obojętnem.

W miarę społecznego i ekonomicznego rozwoju, wzrastającego nadumiaru pracy na pierwszy plan wysunęła się działalność mężczyzny.

W okresie prawa macierzystego, istniał zwyczaj, iż członkowie rodu dziedziczyli po zmarłych wyłącznie z linii macierzystej, gdy zaś z czasem mężczyzna stawał się właścicielem stad, ziemi, broni i t. p., powstało małżeństwo dwuosobnikowe, z którego zrodzone dzieci, były ich własnemi i zwolna prawo macierzyste znikało z widowni, natomiast wysuwało się prawo ojcowskie. Mężczyźnie zależało by mieć dzieci własne „prawe", które byłyby dziedzicami jego własności. Następowało ograniczanie stopniowe dotychczasowych praw kobiety, przedewszystkiem zaś mężczyzna zabronił żonie obcowania z innymi mężczyznami. Sobie natomiast nadał prawo utrzymywania obok swojej żony, tylu nałożnic, ile na to środki jego materyalne pozwalały. Liczne tego dowody mamy w starożytnej historyi. Przykłady tego rodzaju znajdujemy i w Biblii. U żydów żony porywano, kupowano, lub odsługiwano. Wielożeństwo kwitnęło. Największą ilość żon, według księgi królów, posiadał król Salomon — ni mniej ni więcej tylko 700 żon i 300 nałożnic.

Bebel utrzymuje, że z zapanowaniem własności prywatnej poddaństwo kobiet i ich niewola zostały przypieczętowane. Nastąpiły czasy pomiatania, a nawet pogardzania kobietą.

Z nastaniem władzy mężczyzn, kobiety pozbawione zostały dawnego swego znaczenia i stanowiska w społeczeństwie.

Panowanie prawa macierzystego — pisze Bebel — odpowiadało komunizmowi, równości powszechnej, powstanie prawa ojcowskiego odpowiadało zapanowaniu własności prywatnej i jednocześnie ucisku i niewoli kobiet.

Na Peloponezie, w Atenach najwcześniej matryarchat zastąpiony został patryarchatem, najdłużej zaś przetrwał w Sparcie.

Przytoczymy tu pewną legendę spartańską, charakteryzującą ówczesne czasy matryarchatu w Sparcie.

Pewnego razu spytał grek spartańczyka: jaka jest w Sparcie kara za złamanie wiary małżeńskiej? Na to spartańczy: „cudzoziemczel u nas niema cudzołóstwa!" — Cudzoziemiec: „A gdyby jednak się znalazło?" — „Wtedy winny musi za karę — odrzekł żartobliwie spartańczyk — dać wołu tak wielkiego, by głową mógł sięgnąć przez Tajget i pić z Eurotasu". — A na zapytanie zdziwionego greka: „Jakżeż to wół może być tak wielki?—odpowiedział Spartańczyk ze śmiechem: „A jakżeż w Sparcie może się znaleźć cudzołóstwo"?

Kobiety polskie podczas wojny.

Polskie archiwum wojenne ogłasza następującą odezwę do kobiet polskich, podpisaną przez prof. dr. W. Semkowicza, jako przewodniczącego i dr. Jana Bystronia jako sekretarza:

„Pośród ziem, dotkniętych bezpośrednio zawieruchą wojenną, Polska należy do tych, które poniosły największe ofiary i doznały najcięższych doświadczeń. Ale jednocześnie wykazała Polska niesłychany zasób sił żywotnych i niezwykłe zdolności do odrodzenia, które dozwoliły jej nie tylko przetrwać najdotkliwsze ciosy, ale dźwignąć się nadto do pracy nad zagojeniem ran i budową zrębu pod wolność i niepodległość. W tej pracy godnej i odrodzeniowej wybitny udział przypadł kobiecie polskiej, która zastąpić musiała na niejednem polu powołanego pod broń męża, brata, syna i ojca.

Kobieta polska zrozumiała, że pragnąc powitać swoich najdroższych w wolnej Polsce, musi podjąć pracę ciężką i żmudną jeszcze wśród krwawej pożogi wojennej. Musi nieść pomoc ofiarom krwawej wojny, koić cierpienia rannych, łagodzić niedolę tułaczą ludu polskiego, a przedewszystkiem nieść pomoc tym żołnierzom, którzy o tę wolność Polski szli w bój. Zrozumiała, że w tej pracy pomocniczej dojrzewają wielkie cele wskrzeszenia Ojczyzny. Więc bez różnicy stanu i przekonań ruszyła się kobieta polska do pracy, a oddając się jej z całą ofiarnością, przyniosła niezbożyte korzyści przesiąkłej krwią ziemi polskiej i zniszczonemu wojną ludowi polskiemu, otaczając opieką swą wszystko i wszystkich, gdzie tylko opieka ta była potrzebną.

Przyznać trzeba, że wydatność tej pracy, śmiałość pomysłów, wytrwałość i siła w wykonaniu podjętych zadań wykazały, że kobieta polska umie ocenić doniosłość chwili dziejowej, umie stanąć na wysokości swego zadania. Zrozumiały poza tem Polki, że w tej ich pracy pomocniczej dojrzewają wielkie cele wskrzeszenia ojczyzny. Przyszła też historya losów narodu w dobie wojny światowej nie byłaby pełną, gdyby nie uwzględniła czynów i pracy kobiety polskiej.

W tej myśli zwracamy się do was, kobiety polskie, oddające się pracy społecznej i narodowej, kulturalnej i humanitarnej, z prośbą o dostarczanie materyału, któryby pozwolił stworzyć obraz całokształtu pracy waszej.

Niechaj pomoc, niesiona walczącym i rannym, pomoc rodakom, pozostającym w krajach okupowanych lub wiodącym życie tułacze na obczyźnie, pomoc niesiona internowanym, dzieciom bezdomnym, sierotom i rodzinom poległych, w dalszym ciągu współpraca około odbudowy kraju, prace teoretyczne, naukowe, jako też prace polityczne, ideowe, organizacyjne i agitacyjne, dokonywane przez kobiety nasze — niechaj wszystkie te znajdą miejsce w historyi współczesnej wojny, która dla sprawy polskiej ma tak wielkie i doniosłe znaczenie. Chodzi tu nie tylko o suchy materyał liczbowy wykazów, ale też o historyę, warunki, trudy i ułatwienia, wśród jakich dane instytucye powstały i rozwijały się. Obok tego zaś prosimy o liczbowe wykazy ilości i jakości pracy, wykazy uczestniczek i ich fotografie.

Zwracamy się w pierwszym rzędzie do inicyatorek, przewodniczących i kierowniczek danych instytucyi, ich oddziałów, sekcyi i t. p., w dalszym ciągu do organizatorek grup pomocniczych dla prac ideowych, zmierzających do zrealizowania ideałów narodowych, tudzież do poszczególnych jednostek, które samoistnie podjęły jakiś kierunek lub dział pracy w powyższem znaczeniu, z prośbą o nadsyłanie sprawozdań drukowanych i rękopiśmiennych, wydanych odezw i druków, oraz materyałów, wyświetlających ich działalność.

Materyały w powyższem znaczeniu należy nadsyłać do zarządu polskiego archiwum wojennego Kraków, gmach akademii umiejętności, ul. Sławkowska 171 albo do komitetu polskiego archiwum wojennego we Lwowie (Lelewela 5).

Można je też składać na ręce poszczególnych delegatów, którzy z ramienia polskiego archiwum wojennego współpracują w różnych miejscowościach na ziemiach polskich, oraz zagranicą, a których adresy wskaże na żądanie zarząd.

Archiwum wojenne utworzy w tym celu osobny oficyalny dział dla mających się nadsyłać dokumentów, które posłużą do wydania dzieła o działalności kobiety polskiej podczas wojny. Utworzony później komitet redakcyjny, w którego skład wejdą reprezentantki wszelkich kierunków i działów pracy kobiecej w czasie wojennym, zajmie się wydawnictwem i zdecyduje o formie i treści przyszłego dzieła, które odpowiednio zasilone i poparte przez całe społeczeństwo, stanowić będzie trwały pomnik pracy odrodzeniowej Polski".

Wskazówki ogrodnicze na Styczeń.

Ogród owocowy. Zbierać gniazda owadów, na drzewach wysokich za pomocą nożyc na tyczce, osadzonych, oraz Pierścienice okalające cienkie gałązki z których wylęgają się gąsienice.

Owijać pnie drzew młodych, słomą, trzciną lub jałowcem, w razie dużego śniegu, aby zające ich nie ogryzły.

Strugać paliki, etykiety, pleść koszyki wierzbowe, robić maty na inspekta; z powodu b. drogiego szpagatu używać cienki drut.

Ogród warzywny. Z końcem miesiąca założyć inspekta cienie pod pierwsze rzodkiewki, sałaty, karotę, kalafiory, kopustę, selery i koperek.

Wysadzić korzenie szczawiu, pietruszki, szczypiorku, cykoryi, jako liście na najpierwszą sałatę.

W piwnicy przebierać warzywa, cebule, owoce.

Ogród kwiatowy. Szklarnie starannie ogrzewać: w zimnych temperaturę trzymać 3 — 6 stopni R, w cieplarniach od 10—15, w nocy temperatura powinna być zawsze niższa. Sprawdzić spis roślin czy są wszystkie. Oczyszczać rośliny ze zgniłych i żółtych liści. Forsować konwalie, hyacynty, bzy, buldeneże i azalie. Mnożyć rośliny klombowe, szczepić róże w doniczkach, wysiewać begonie inne.

L. Kołaczkowski.

Ze świata.

Powitanie d-ra Rutowskiego w Wiedniu.

Prasa wiedeńska bardzo obszernie i w tonie wysoce sympatycznym opisuje przybycie i przyjęcie d-ra Rutowskiego w Wiedniu. Przebieg tego aktu w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

„Gdy pociąg wjeżdżał do hali dworca kolejowego — pisze „Neue Freie Presse" — posłowie wyszli naprzeciw. Na kurytarzu wagonu pojawiła się czcigodna postać prezydenta d-ra Rutowskiego, którego powitano hucznymi oklaskami. Pani Rutowska i obie jej córki zbliżyły się tymczasem do wagonu. Z głębokiem westchnieniem padła pani Rutowska na kolana, a gdy prezydent wyszedł z wagonu, okryła pocałunkami ręce męża. Córki, które wspierały matkę, płakały ze wzruszenia. Dr. Rutowski, który równie z trudem panował nad wzruszeniem, podniósł swoją żonę, która jednakże zaczęła się słaniać i byłaby upadła, gdyby jej nie podtrzymano. Ocucono ją solami i pokrzepiono tak dalece, że po kilku minutach mogła udać się w dalszą drogę. Córki zaprowadziły ojca na peron, gdzie setki rąk wyciągnęły się do niego. Dr. Schleicher ucałował prezydenta w oba policzki, a okrzyki ciągle się ponawiały, aż wreszcie towarzystwo weszło do poczekalni pierwszej klasy.

„Charakterystyczna postać patryarchy, jaką posiada dr. Rutowski, nie zdradza żadnych prawie śladów 10-miesięcznych cierpień i jest wprost podziwienia godnem, że ta ofiara bezwzględności rosyjskiej mimo trudów, na które była narażona w kraju nieprzyjacielskim, nie wiele utraciła ze swojej dawnej sprężystości i świeżości. Dr. Rutowski jest bardzo uradowany pomyślnym zwrotem losu, a jego nieprzebrany humor i żywy temperament, któremi tak bardzo się odznacza, wyszły podczas zajmującej rozmowy w całej pełni na jaw. Dr. Rutowski teraz dopiero dowiedział się, jak bardzo wzrosła jego popularność i że na jego cześć wybito medal i jednej z ulic Lwowa nadano jego nazwisko. Zawiadomiono go równie, że we Lwowie pod przewodnictwem profesora Twardowskiego utworzył się komitet, ażeby przygotować uroczyste przyjęcie burmistrza wyzwolonego z pod najazdu miasta".

Wobec przedstawiciela „N. Fr. Presse" mówił dr. Rutowski o swoim pobycie w Rosyi i o niewoli swojego syna oficera Legionów, którego Rosyanie wlekli z jednego obozu jeńców do drugiego, o ile możności gorszego, aż wreszcie zapędzili go na Syberyę.

Prezydent Rutowski był jakiś czas w Kisłowodzku na Kaukazie, następnie ubiegłego lata w Jałcie, a poprzednio przebywał przez miesiąc w więzieniu w Kijowie. Na ostatek trzymany był dr. Rutowski przez 3 tygodnie w więzieniu w Petersburgu.

Obywatelstwo honorowe dla Rutowskiego.

Rada miasta Tarnowa jednomyślną uchwałą, powziętą na specyalnem posiedzeniu powitała radośnie powrót d-ra Tadeusza Rutowskiego z niewoli, a czcząc wielką zasługę i wielki przykład, jaki z jego działalności prześwieca, mianowała go obywatelem honorowym miasta.

Katakumby nad Sommą.

Berlińska „Germania" zamieszcza interesujący artykuł o katakumbach, odkrytych na terenie walk nad Sommą, z którego podajemy ciekawsze wyjątki;

„Kiedy straszliwe pociski angielskie i francuskie zniszczyły wszelkie osłony na froncie, pionierzy niemieccy zaczęli wkopywać się pod ziemię, aby w jej głębi urządzić schronisko dla rannych i dla oddziałów rezerwowych. Ledwie jednak posunęli się w głąb ziemi na kilka metrów, odkryli chodnik, wysoki na cztery metry, suchy, przewiewny, wiodący w głąb. Pionierzy zeszli 16 metrów pod ziemię, gdzie znaleźli cały szereg izb większych i mniejszych, wykutych w formacyi kredowej. Pod wsią, zestrzelaną w gruzy przez pociski nieprzyjacielskie, znaleziono w ziemi drugą wieś, z główną ulicą i licznymi bocznymi krużgankami, wiodącymi do sal podziemnych. Tu mogli się obrońcy doskonale zagospodarować. Nie tylko ranni, ale całe oddziały wojska mogły się tu schronić i bezpiecznie pędzić życie, chociaż na ziemi szalał orkan pocisków. Żadna z najpotężniejszych bomb nie była w stanie przebić sklepienia kredowego, grubości 16 metrów. Mnóstwo podobnych katakumb istnieje w obszarze nad Sommą. Większe sale są dość wysokie, ściany ich zbiegają się u góry ostrym łukiem, jak w gotyku. Powietrze w nich czyste.

Przypuszczenia co do daty powstania tych katakumb są rozmaite. Jedni uczeni sądzą, że pochodzą one z czasów starożytnych, inni odnoszą ich budowę do średniowiecza. Podobno w katakumbach tych specyalnie w tym celu zbudowanych, chronili swoje rodziny Newrowie, którzy staczali długie boje z legiami Cezara. Później w czasie wędrówek ludów w podziemiach tych chronili się Alanowie, Wandalowie, Burgundowie i Frankowie. W wiekach średnich zaś kryli się tam chłopi, uciekając przed rozbójnictwem rycerskiem.

„Osobliwość" Paryża.

Jak już donosiliśmy, w Paryżu zmarła niedawno znana prorokini, pani Thebes. Pisma paryskie poświęciły jej obszerne nekrologi i artykuły, omawiając jej tajemnicze występy i przepowiednie. W jednym z tych artykułów czytamy:

Było to roku 1896, w salonie d-ra Pripiera w Paryżu, znany pisarz, Dumas młodszy, wprowadzał w paryski świat towarzyski damę, o której darze proroczym rozpowiadał szeroko, a która zaraz w pierwszym dniu swego „publicznego występu" odbyła niezwykłą próbę swej „sztuki".

Mianowicie przedstawiono jej markiza de Mores, który w kołach towarzyskich Paryża odgrywał wybitną rolę, ale o którym nikt nie wiedział, że ma on zamiar wybrać się w podróż naukową dla badań geograficznych.

Gdy prorokini zaczęła oglądać jego rękę, oświadczyła:

— Nie wybieraj się pan nigdy do dzikich. Poszarpią pana na kawałki.

Markiz zaskoczony odpowiedział:

— Wprowadza mnie pani w podziw. Rzeczywiście bowiem wybieram się w podróż do dzikich!

Wieszczka wyjaśniła, że na dłoni markiza znak śmierci w dalekim kraju.

De Mores wyruszył w świat. Wkrótce potem do Paryża nadeszła wieść o jego śmierci.

W owym czasie prorokini należała już do osobliwości Paryża.

Na drugi dzień po jej występie w salonie d-ra Pripiera, w „Figaro" pojawił się entuzyastyczny artykuł młodszego Dumasa, odrazu robiący z wieszczki znakomitość. Jako blizko 50-letnia kobieta, wyłoniła się ona nagle i nazwała się: madame de Thebes.

Świat zaczął ku niej płynąć. Szli kapitaliści i kazali sobie wróżyć, szli oficerowie i pytali o swe losy, a najbardziej szedł świat teatralny.

Nawet koronowane głowy nie pomijały tego, by zwrócić się do niej o przepowiednie, a Paoli przewodnik wszystkich książąt po Paryżu, opowiada w swych wspomnieniach, że wizyta u pani de Thebes zawsze należała do nieurzędowego programu.

Co rok wieszczka paryska wydawała kalendarz z przepowiedniami, które w streszczeniu karmiły prasę całego świata. A ponieważ madame de Thebes zawsze strasznie dużo przepowiadała, spełniło się niejedno z jej proroctw.

Ona sama szczyciła się tem, że przepowiedziała śmierć króla Edwarda VII, króla belgijskiego Leopolda oraz prezydentów Faura i Cartona.

W jej „almanachu" z r. 1912 znajduje się o austryackim domu panującym następująca przepowiednia:

„Książę, który na tron czeka, nie będzie panował, a w jego miejsce będzie rządził młodzieniec, który obecnie nie myśli o tem, że dojdzie do rządów".

Słowa te sprawdziły się wobec zamordowania arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i wobec wstąpienia na tron cesarza Karola.

Także wojnę światową przepowiedziała pani de Thebes, ale wszystkie jej proroctwa w tym kierunku powtarzały się prawie co rok, a do tego były dość ogólnikowe.

Czy sama wierzyła w swą sztukę, nie wiadomo. W każdym razie, skoro tylko rozmowa zeszła na przekonanie, pani de Thebes broniła poglądu, że sztuka wróżenia z ręki jest umiejętnością, którą nauka powinna uznać i przyjąć.

To i owo.

Z bajek japońskich.

Hotaru*)

Na środku pewnego dużego stawu rósł piękny kwiat lotosu, w którym mieszkała cała rodzina świetlików: ojciec, matka i córka.

Córeczka zwłaszcza, zwana „chisaj Hotaru“ (czyli mała Hotaru), była stworzeniem przemiłem. W wieczory pogodne, a piękne przechadzała się zwykle po dużym liściu lotosu, który wydawał się jej być ogrodem najwspanialszym.

Często z lubością przysłuchiwała się koncertowi żab, mieszkańców tego samego stawu. A gdy bardzo było ciemno, zapalała swoją lampkę, która płonęła światłem tak cudnem, że nawet sam księżyc chował się zawstydzony.

Ponieważ tedy mała Hotaru tak miłą była panienką, przeto nie zadziwi nikogo, że zaroiło się dokoła niej od zalotników. W ciągu dnia nie zbliżał się do niej żaden z nich. A także wieczorem, gdy rozmarzona w mieszkaniu swem przebywała, była samotna, gdyż wówczas nie dojrzał jej żaden z zalotników. Skoro tylko jednak zapaliła swą lampkę, wtedy — ach, co się wtedy działo! Wtedy rozpoczynał się natychmiast ruch wielce ożywiony; wtedy słychać było nieustanne brzęczenie, bzykanie i mruczenie; wtedy nie było końca furkotaniu, trzepotaniu i cykaniu; wtedy przylatywali ci wszyscy, co piękną Hotaru pojąć pragnęli za żonę. A między nimi — motyle, chrząszcze, pszczoły, muchy, słowem — przedstawiciele wszystkich rodzin owadów skrzydlatych, z których każdy coraz to innemi popisywał się sztukami aby tylko pozyskać względy małej Hotaru. Ona jednak pozostała zimna i nieprzystępna. Wprawdzie radowała się, a nawet dumna była z tego, że tak wielu ma wielbicieli. Niebawem jednak gniewać ją poczęło ustawiczne natręctwo, tembardziej, że skutkiem tego nie miała już chwilki wolnej do oddania się ulubionym marzeniom wieczornym — marzycielką bowiem była mała Hotaru z urodzenia. Postanowiła więc uwolnić się od wszystkich zalotników.

Dlatego oświadczyła im stanowczo:

„Jednego z was poślubię chętnie, ale pod jednym warunkiem: Ten, tylko będzie moim mężem, którego światło conajmniej będzie tak jasne jak moje!“

Usłyszeli to wszyscy i rozbiegli się pospiesznie, każdy swoją drogą, na poszukiwanie takiego światła. Każdy pragnął przed Hotaru stanąć pierwszy ze zdobyczą. Każdy pragnął jak najszybciej osiągnąć swój cel. Gdziekolwiek pojawiło się światło, tam zalotnicy pędzili na oślep. „Choche“ (ćma) był pierwszy, który padł ofiarą. Przez otwarte okno wleciał był do pokoju, w którym pewien uczony przy świetle lampy nad wielkiemi ślęczał księgami. Uderzył prosto na lampę i o szkło rozpalone poparzył sobie główkę. Mimo bólu usiłował dotrzeć do samego płomienia. Po długich zabiegach udało mu się wreszcie wleźć przez otwór w palniku. Lecz wtem — straszne! — płomień zajął jego skrzydełka; syk jeden i drugi i — motyl padł martwy.

Podobny los spotkał tysiąc innych zalotników: jedni ginęli w ogniu fajerki, drudzy w płomieniu świecy, inni znów wpadali do oczu ludzkich i tam znajdowali śmierć. Mimo to wciąż nowe nadlatywały chmary, gnane żądzą, aby zdobyć światełko jakie, a przez nie Hotaru.

Dowiedział się o tem wszystkiem Hitaro**) i pomyślał, że piękna musi być Hotaru, gdy tak wielu zalotników naraża swe życie i ginie dla niej. Więc pewnego wieczora udał się w drogę, aby zobaczyć tę, dla której ginęły tysiące. Droga była niedaleka. Mieszkanie jego dzieliło od Hotaru przestrzeń zaledwie ośmiu kwiatów lotosu. Gdy ujrzał Hotaru, był olśniony do tego stopnia, że zawrócił czemprędzej, aby do rodziców Hotaru wysłać swata. Został oczywiście przyjęty, tem bardziej, że mógł uczynić zadość warunkowi pięknej Hotaru; posiadał bowiem światełko równie śliczne, a nadto był młodzieńcem urodziwym. Niebawem też nastąpiło wesele, wyprawione z ogromnym przepychem. Żyli szczęśliwie aż do śmierci i licznem cieszyli się potomstwem. Warunku jednak, że każdy, pragnący poślubić jedno z ich rodzeństwa, posiadać musi światełko przestrzegano odtąd bardzo ściśle; uznano go wręcz za prawo rodzinne.

Dla tego też, gdy wieczorem owady skrzydlate dokoła lampy bzykają i giną, zwykło się mówić w Japonii: „Zginął zalotnik małej Hotaru“, — albo Hotaru wysłała swych zalotników po światło“.

*) Hotaru — świetlik, robaczek świętojański.

**) Hitaro — Hi — ogień, taro — syn, czyli „syn ognia“, albo świetlik.

„Co to jest Polska? — Miasto w Chinach“.

Niebywała i niemożliwa nawet gdzieindziej ignorancya — amerykańskiego wykształcenia szkolnego już w czasie pokoju stanowiła częsty, a obfity materyał do drwin w Europie.

W szkołach ludowych i średnich w Stanach Zjednoczonych, uczy się wprawdzie historyi kraju rodzinnego bardzo szczegółowo, natomiast stosunki europejskie zbywa się w sposób najniemożliwszy. Obecnie można się było spodziewać, że na poprawę tych stosunków szkolnych w Ameryce wpłynie teraźniejsza wojna, rozgrywająca się w Europie, przeważnie na podkładzie historycznym. Że się tak jednak nie stało, najlepszym dowodem są odpowiedzi, jakie na swe pytania otrzymał od uczniów pewien profesor gimnazyalny amerykańskiego Zachodu:

— Kto jest Joffre?
— Głośny bokser.
— Kto jest Lloyd George?
— Król angielski. (Wydawca „Atlantic Monthly“ — Mąż stanu, który zginął podczas katastrofy „Lusitanii“, parowca amerykańskiego, bombardowanego przez angielską flotę.
— Kto jest Asquith?
— Miasto we Francyi.
— Saloniki?
— Głośny skrzypek indyjski.—Prezydent Chin.
— Lord Kitchener?
— Ambasador niemiecki w Stanach Zjednoczonych.
— Gdzie leży Polska?
— Na granicy Azyi i Japonii.
— Co to jest Polska?
— Miasto w Chinach.
— Rumunia?
— Prowincya włoska.

Podobnej ignorancyi nie należy brać tylko ze stanowiska humorystycznego, ponieważ ma być ona także wybitnie miarodajną dla ogólnego stanowiska rozumowanego przez Amerykanów. Tak przynajmniej twierdzi „Die Post“, z której wyjęliśmy te bądź co bądź ciekawe zapytania i odpowiedzi. Mimochodem warto jednak zaznaczyć, że jeżeli chodzi o znajomość np. stosunków polskich to nietylko Amerykanie — zdradzają na tem polu ignoracyę trudną do uwierzenia. Wiemy przecież, co wypisywała i (wypisuje) do dnia dzisiejszego o Polsce nietylko prasa francuska i angielska. Z informacyj przez nią podawanych gotów był niejeden przeciętny czytelnik dojść do wniosku, że Galicya czy Królestwo Polskie leży jeśli nie w samej Azyi — to przynajmniej w jej sąsiedztwie... Wojna miała wprawdzie jedną dobrą stronę, że nauczyła wielu geografii, a jednak tu i owdzie napotyka się jeszcze na opisy i felietony, przy czytaniu których włosy na głowie stają polskiem czytelnikowi.

Dział ekonomiczny.

Skandal w Waszyngtonie.

Waszyngton żyje pod wrażeniem wielkiej afery, wywołanej różnemi przekupstwami przed ogłoszeniem noty pokojowej prezydenta Wilsona. Wyświetleniem sprawy zajęła się osobna komisya, powołana z ramienia kongresu, a mająca stwierdzić, w jaki sposób różni spekulanci giełdy nowojorskiej, oraz inne koła otrzymały przedwczesne informacye, iż prezydent Wilson wystosuje notę pokojową do mocarstw wojujących.

Dnia 1 b. m. oświadczył poseł Wood przed parlamentarną komisyą śledczą, iż według otrzymanych przezeń informacyj tak szwagier Wilsona, pan Balling, jako też sekretarz prywatny prezydenta, Tululty, powiadomieni byli przedwcześnie o zamiarach rządu Stanów Zjednoczonych. Panowie ci nie mieli nic spieszniejszego do uczynienia, jak z wiadomością tą podzielić się ze znanym spekulantem giełdowym, Bernardem Baruchem z Wall Street. Oprócz Barucha poinformowano również Ottona Kahna, wspólnika banku Kahn, Loeb i Sp. oraz inne osobistości „haute finance“.

Szwagier Wilsona, p. Bolling jest wspólnikiem pewnej firmy w Waszyngtonie. Gieldziarz Baruch dał na cele kampanii wyborczej 35000 dolarów do kasy stronnictwa demokratycznego; zaznajomiony jest z różnemi osobistościami z otoczenia Wilsona, który go też niedawno temu mianował członkiem „National Defense Board“ — „urzędu obrony narodowej“.

Wood w końcu zeznań swoich oświadczył, iż rozporządza jeszcze w sprawie odnośnej dalszym materyałem.

Według dalszych telegramów nowojorskiego korespondenta „Frankfurter Zeitung“, tak Tululty jak i Kahn zaprzeczyli zeznaniom Wooda. Jedynie Baruch dotychczas nie zaprzeczył, przypuszczalnie z tej przyczyny, iż w dniu krytycznym czynny był osobiście jako „broker“ na giełdzie pieniężnej w Nowym Jorku.

Że nota Wilsona podziałała panicznie na zmniejszenie interesów giełdowych wynika już z tego, iż w dniu 20 grudnia — w dniu ogłoszenia noty najgłówniejsze papiery wojenne— Bethlehem Steel spadły nie mniej ni więcej jak o 70 dolarów.

Kurs w Nowym Jorku:

	19 grudnia:	20 grudnia
Steelshares	112	107⅞
Bethlehem	570	500
Trust żegl.	33¾	23¾
Cena na pszenicę	192½	189¾
Cena na bawełnę	17.80	17.15

Rozumie się, iż spadek kursów w dniu 21 grudnia po ogłoszeniu noty przybrał jeszcze ostrzejsze formy.

Cała afera przypomina żywo zajście na giełdzie paryskiej. Wówczas zdołał pewien tamtejszy spekulant dzięki swym dobrym stosunkom z królem czarnogórskim, częścią także na jego rachunek zagarnąć milionowe zyski. Różnica między aferą waszyngtońską a paryską polega na tem tylko, iż wówczas Paryż obawiał się wojny, obecnie zaś Nowy Jork obawia się — pokoju.

Nowy bank w Petersburgu.

W Petersburgu założono Bank holenderski dla handlu rosyjskiego. Wśród założycieli jego figurują: Van Gilse, van der Pals, J. T. Bleidenstein, baron A. A. Buxhövden, E. D. van Walre, K. E. ter Meulen, M. Poljak, F. W. Stachejew.

Węgiel rumuński.

„Fremden-Blatt“ donosi: Eksploatacya węgla w rumuńskich kopalniach węgla pod Petroseni i Lupeni wzmogła się w ostatnich czasach. Obecnie dzienna eksploatacya wynosi 100 wagonów wobec 500 przed wojną.

Z historyi nafty.

Naftę znano już bardzo dawno, nawet już w czasach przedhistorycznych, ale nie wiedziano, do czego może służyć. Używano jej jako środka leczniczego na reumatyzm, także jako smarowidła do wozów, jeżeli nie była za droga. W Ameryce czerpano naftę ze źródeł wełnianemi derami, a przed 100 laty kosztował litr 20 mk. Dnia 27 sierpnia 1859 roku niejaki Drake otworzył pierwsze źródło w Ameryce pod Titusvile, i wtenczas rozpoczęła się „gorączka naftowa“, która ledwie ustępowała „gorączce złota“. Żebracy przez noc stali się milionerami, miasta wyrastały z ziemi, a w połowie siódmego dziesięciolecia zeszłego wieku nafta rozpoczęła pochód tryumfalny, wypierając inne środki oświetlenia: łój, stearynę, olej i t. d.

Obecnie zatem możemy obchodzić pięćdziesięcioletni jubileusz oświetlenia naftowego. Wkrótce otwarto też inne źródła oprócz amerykańskich, albo, jeżeli już były otwarte, lepiej je wyzyskiwano. W Galicyi usiłowano już od r. 1848 eksploatować źródła nafty. Źródła galicyjskie należą do wielkiej strefy naftowej, rozciągającej się przez całą Galicyę, w Bukowinie, ku Śląsku i Morawom, wreszcie w Mołdawii i na Wołoszczyźnie. Nie odpowiedziano jeszcze bez zarzutu na pytanie, skąd pochodzi nafta, jednak zdaje się być pewnem, że powstaje z produktów rozkładowych natury w części roślinnej, ale przedewszystkiem zwierzęcej. Zawdzięczamy zapewne naftę gromadom zniszczałych zwierząt morskich, których organizm, zawierający tłuszcz, rozkłada się w głębiach ziemi. Na to, że nafta rozmaite ma pochodzenie, wskazuje ta okoliczność, że rozmaite gatunki nafty w Ameryce, Rumunii, Galicyi, Hanowerze, Alzacyi, Japonii, na wyspach Sunda i t. d. mają rozmaite składniki.

Eksport do Królestwa.

W sprawie zwolnienia od obowiązku przedkładania waluty zagranicznej przy wysyłce towarów do Królestwa Polskiego, donosi krakowska Izba handlowa: Odnośnie do komunikatu w sprawie obrotu dewizami przy eksporcie do austro - węgierskiego terenu okupowanego w Królestwie Polskiem, zawartego w n-rze 1 „Wiadomości gospodarczych“ z dnia 12 b. m., zawiadamia Izba handlowa przemysłowa sfery interesowane, iż wedle telegraficznego wyjaśnienia, nadesłanego Izbie z ministeryum skarbu, wysyłający przesyłki do austro - węgierskiej okupacyi zwolnieni zostali aż do dalszego zarządzenia od obowiązku dostarczenia Bankowi austro - węgierskiemu równowartości przesyłek w rublach. Obecnie odpada tedy obowiązek przedkładania waluty zagranicznej przy eksporcie towarów do obszaru okupacyi austryacko-węgierskiej w Polsce odnośnie do wszystkich przesyłek, a więc także do przesyłek towarów o wartości ponad 300 koron.

Rosya zastawia kopalnie.

Wedle doniesień dzienników rosyjskich, rząd rosyjski nawiązał rokowania z bankami holenderskimi i amerykańskimi o nową większą pożyczkę. Na zabezpieczenie tej pożyczki Rosya ma dać na zastaw swoje kopalnie na Uralu i w Syberyi.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 22 Stycznia.

Duży popyt ujawnił się dziś na 5-procentowe listy m. Warszawy. Natomiast 4½% listy ziemskie były w zaniedbaniu. Bardzo słabo kształtowała się 6-procentowa pożyczka miejska. Piotrkowskie robiono po 75.

Papiery procent.	Żądano	nosz.	Dopełn tranz.
6% Oblig m. Warszawy z r 1915	90.?5	—.—	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast Ziemsk. 4½ %	89.80	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 % . .	81,85	81.95	82.—
Listy zast. m. Warszawy 4½ % .	76,50	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
5% m. Łodzi .	—.—	—.—	—.—

Marki mocno, robiono po 44 i 44.05.

Korony 37.25.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Gospodarza Wincentego Wierzbowskiego z Woli Żytowskiej, wybrano na wójta i zatwierdzono we wsi Wola Żytowska, gminy Wymysłów.

Łódź, dnia 10 stycznia 1917 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

OBWIESZCZENIE.

Podatek od nieruchomości za czas od 1-go lutego 1915 do 31-go grudnia 1916 roku, mający zostać uiszczony przez właścicieli nieruchomości miasta Łodzi, ściągany będzie przez Magistrat.

Zawiadomienia o oszacowaniu zostały płatnikom już doręczone.

Ponownie przypomina się o obowiązku punktualnej opłaty, w przeciwnym bowiem razie nastąpi ściągnięcie przymusowe; wynikłe stąd koszty mogą być przez wczesną opłatę zaoszczędzone.

Łódź, dnia 18 stycznia 1917 r.

Magistrat.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na zasadzie § 1 rozporządzenia Pana Naczelnego Wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 roku w połączeniu z § 1 rozporządzenia Pana Generał - Gubernatora w Warszawie z dnia 8 września 1915 roku w porozumieniu z Panem Gubernatorem Wojskowym — § 1 mego rozporządzenia policyjnego z dnia 27 listopada 1916 r. o handlu nasionami zostaje zmieniony w następujący sposób:

Handel nasionami koniczyny, trawy, łubinu i seradelli dozwolonym jest jedynie w obrębie mego okręgu administracyjnego. Wzbronionym jest natomiast wywóz nasion z mego okręgu administracyjnego. Prawo do tego przysługuje jedynie krajowemu towarzystwu zbożowemu.

Łódź, dnia 15 stycznia 1917 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

ROZPORZĄDZENIE.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym odmieniając cyf. 1 mojego obwieszczenia z dnia 6 grudnia 1915 r., ustanawiam czas zamykania sklepów dla wszelkich otwartych miejsc sprzedaży na godzinę 8 wieczorem.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem jego ogłoszenia.

Łódź, 2 grudnia 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policyi.

SALA KONCERTOWA DZIELNA 18. — **Kino Ł. O. S.** — SALA KONCERTOWA DZIELNA 18.

Ostatnie dni. **!Spieszcie i podziwiajcie!** Ostatnie dni.

Pierwszy raz w Łodzi tylko w naszym teatrze arcydzieło sztuki kinematograficznej p. t.

„SERCEM i RĘKĄ ZA OJCZYZNĘ“, czyli
TRAGEDYA XX WIEKU

w 5 wielkich częściach, osnute na tle ostatnio przeżywanych wydarzeń i wykonane przy współudziale tysięcy osób. Ilustracyę muzyczną, którą wykona **Łódzka Orkiestra Symfoniczna,** - napisał specyalnie do tego obrazu **Franciszek LEHAR.**

Passe-partouts i bilety ulgowe nie ważne. **Ceny miejsc pomimo nadzwyczajnych kosztów zwykłe — kinematograficzne.**

Początek o godz. 5, 7 i 9.

Rok założenia 1905. Rok założenia 1905.

ZATWIERDZONE PRZEZ WŁADZE NAUKOWE

KURSY BUCHALTERYJNE I JĘZYKOWE
I. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady w następnem półroczu rozpoczną się w środę 24 stycznia 1917 r. o godzinie 7 wieczór.

Zapisy na powyższe kursy, jak również na stenografię polską i pisanie na maszynie, przyjmuje kancelarya kursów codziennie od 9 r. do 1 i od 3 pp. do 9 wiecz.

Dyrektor kursów
I. Mantinband.

8577—4

Biuro ogł. „Kuryer“, H. Kustow, Piotrkowska 60,

POSZUKIWANY

Sklep frontowy

przy ul. Piotrkowskiej, pomiędzy Przejazdem a Dzielną.

Wymagane: oświetlenie elektryczne, piwnica i szopa Oferty w „Godzinie“ w Łodzi pod „Sklep frontowy“.

Wapno białe marmurowe

cement, gips, tekturę smołowcową wagonowo i ze składu

K. KAWECKI i S-ka Łódź Przejazd 42 44

NB. Wskutek braku wagonów i długoterminowej dostawy, prosimy o łaskawe rychłe nadsyłanie zieceń

8851—0

Fabryka Kajetów szkolnych „Ekonomia“

Nowomiejska 10,

„EKONOMIA“

posiada stale na składzie w wielkim wyborze: **papiery, materyały piśmienne, oraz papiery luksusowe. Kajety** poleca w najlepszych gatunkach, **po cenach niskich.**

M. D. WIENER, Nowomiejska 10.

Biuro ogłoszeń „Kuryer“, H. Kustow, Piotrkowska 60 3824—1

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

WARSZAWA, SENATORSKA 22. 8775—4

KALENDARZ PRAWNICZY NA ROK 1917

Treść kalendarza: Sądownictwo w czasie wojny. Sądy najwyższe. Rejenci. Inspekcya więzienna. Komornicy. Sądy pokoju Adwokaci przysięgli. Adwokaci prywatni. Podział Warszawy na okręgi Komorników i Milicyi. Sądy okręgowe. Prokuratura i inne sądy w Król. Polsk. Ważniejsze rozporządzenia. Taryfa stemplowa. Moratoryum. Ustawa o kosztach sądowych. Przedmiotowy skorowidz do dziennika rozporządzeń. Notatnik etc. etc. etc

Opracował **JAN FIDLER** adw. przys. Cena w oprawie Rb. 2.—

TEATR POLSKI

Łódź, Cegielniana 63.

1890—80

We wtorek, dnia 23 stycznia, o godzinie 7 i pół wiecz.:
„Trójka hultajska“
Sztuka w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami.

We środę, dnia 24-go stycznia, o godzinie 8 wiecz.:
„Młody las“
Sztuka w 4 aktach J. A. Hertza.

Teatr SCALA

Dyrekcya **S. KUPERMAN**

Cegielniana 18. 8705—15

Dziś, wtorek, d. 23 stycznia 1917 **Benefis** ulubionej subretki **LOLI PATRONI**

Dziś nowy urozmaicony program z udziałem całego zespołu, oraz

BALETU WARSZAWSKIEGO **Grabowska i Kitzman.** i ULUBIEŃCA PUBLICZNOŚCI **p. FISZELEWICZA.**

Wiele niespodzianek. We ście dla dzieci wzbronione. **Początek punktualnie 8½ wiecz.**

TEATR WIELKI

Łódź, Konstantynowska 16.
I. Zandberg i M. D. Wachsman

3814—1 Dyrekcya:
JULIAN ADLER i HERMAN SIEROCKI.

Dziś o 8 wiecz. **popularne przedstawienie.** Ceny od 10 do 75 kop.

W piątek d. 26 stycznia o 8 w. **Księżniczka dolarów** operetka w 3 akt. z Goldstein.

We wtorek 30/I r. b. **benefis dram. art. i dyr. M. D. WACHSMANA** TRZY PODARUNKI, muzyk. wyst. poemat.

Kursy Handlowe

przy Stow. wz. pom. prac. handl. m. Łodzi, Dzielna 50a (w lokalu 2-ej Szkoły Handlowej).

Od poniedziałku d. 15 b. m. kancelarya Kursów przyjmuje zapisy na 2-gi semestr roku szkolnego 1916/7 codziennie, oprócz niedziel i świąt, między 5—7 wiecz.

Szczegóły w programach, które otrzymać można bezpłatnie. Początek wykładów 10-go lutego. 3763—4

Biuro
Gersdorffa
Konsulenta Prawnego

prośby, skargi, tłomaczenia.

Łódź, Piotrkowska 84.

3718—0

Słowa skierowane do p. Struttkin na zebraniu Straży Ogniowej dn. 2/XII r. z. niniejszem cofam i wyżej wymienioną osobę przepraszam. **B. Preisthel,**

3820-1 **adjutant straży w Brezinach.**

M. KOKOTEK

Konsulent Prawny

Łódź, Piotrkowska 88.

3468—1

Sklep Spożywczy przy

Stowarzysz. Wzajem. Pom. Pracow. Handl.

m. Łodzi, Spacerowa 21,

uprasza wszystkich członków o **bezwarunkowe przedstawienie swych legitymacyj udziałowych** najpóźniej do **24** b. m. włącznie. Niestosującym się, sprzedaż nasza zostanie wstrzymana. 3822—1

!Ważne dla handlujących!

Korzystajcie z okazyi. Z powodu likwidacyi interesu nabyć można bardzo tanio różne **resztki** barchanów surowych i kolorowych letnich i zimowych jak również chustki zimowe, odcinki na męskie i damskie ubrania okrycia, także różne ciągi. **Łódź, ul. Widzewska 40,** m 10, front, II piętro na prawo. **Ceny stałe.** 3628—10

Akuszerka

R. Pipikowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.

Łódź, Piotrkowska 132, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 3643—10

Robotnicy chrześciańscy

Każdego rodzaju (niemcy i polacy) do fabryk: żelaza, chemicznych, papieru, cementu i cukru; do kolei żelaznych, przedsiębiorstw budowlanych, robót ziemnych, cegielni, **natychmiast. za dobrem wynagrodzeniem i na dobrych warunkach. poszukiwani do Niemiec.**

Również poszukiwani są: ślusarze, tokarze, kowale i t. d. na dobre płatne zajęcia.

Prócz tego, przyjmowani są bez przerwy: mężczyźni, chłopcy parobcy, kobiety i dziewczęta w wieku od lat 14 do 55 do gospodarstw wiejskich.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej.

1) Pabianice, ul. Św. Rocha Nr. 23.
2) Łask, ul. Cmentarna Nr. 126.
3) Zgierz, Nowy Rynek. 8861—3

Kursy Języków R. Bermanówny

Wólczańska, 23 (2-ie piętro).

Języki **francuski** i **angielski.**

Nowe grupy dla początkujących rozpoczynają się **we wtorek, dn. 23 stycznia.**

Zapisy przyjmują się codz. od 5—7. 3755—8

Pragnę poznać się z inteligentną, łagodnego charakteru, panną celem późniejszego

Ożenku.

Mam lat 28. Jnstem dobrze sytuowany. Łaskawe oferty pod lit. A. B. z fotografią proszę składać do adm. „Godziny Polski“ w Łodzi. Dyskrecya zapewniona, 3817—1

Ogłoszenia drobne:

Posady i prace.

Na stałą robotę potrzeba dwóch zdolnych gatrowników do fabryki wyrobów drzewnych. Łódź, Milsza 17 3769—8

Osoba starsza znająca wszystkie gałęzie gospodarstwa kobiecego, poszukuje samodzielnego zarządu domem na wsi lub w mieście, również może zaopiekować się dziećmi. Posiada długoletnie świadectwa. Oferty w „Godzinie Polski“ w Łodzi „A. Z.“ 3756—2

Zdolny elektro-mechanik, obznajmiony dokładnie z elektrotechniką i mechaniką, pracujący przez czas dłuższy przy fabrykach poszukuje posady w Łodzi lub na wyjazd. Wiadomość w „Godzinie Polski“ w Łodzi. pod „Mechanik“. 3759—3

50 rub. honorarium za wyrobienie posady biurowej panience z przyzwoitej rodziny. Dyskrecya zapewniona. Oferty pod „Ojciec“ w „Godzinie“, Łódź, Piotrkowska 86. 3770—2

Sprzedaż i kupno.

Aptekę sielską, kaliskie, sprzedam lub wydzierżawię. Oferty pod „L. R.“ w administracyi „Godziny Polski“ w Łodzi, Piotrkowska 85. 3760—6

A. Meble sprzedam z trzech pokoi. Łódź, Spacerowa 37, m. 5 przy Andrzeja.

Do sprzedania książeczka oszczędnościowa na 1.6?? Rbl. z kasy rzemieślniczej Oferty z ceną pod lit. „A. A.“ w „Godzinie Polski“ w Łodzi. 8816—1

Fortepiany, pianina, fisharmonie używane kupuję. Łódź, Piotrkowska 103, sklep tabaczny. 3292—6

Kinematograf do sprzedania w Zgierzu. Wiadomość w „Godzinie“ w Łodzi. 8811—3

Kalosze reparuje według najnowszej metody. Łódź, Wólczańska 167 m. 82. 8793—1

Meble z 4-ch pokoi sprzedam oraz maszynę Łódź, Piotrkowska 189-9. 3787—3

Poszukuję dzierżawy 2—3 włók z inwentarzem martwym i żywem. Jurewicz dom Krzesłowskiego, Uniejów—Tutek. 3721—3

Powidła śliwkowe słodkie hurtowo i detalicznie 45 kop. funt poleca J. Bielawska, Łódź, Główna 22, sklep kolonialny. 3781—2

Umeblowanie dwóch pokojów i kuchni sprzedam zaraz. Łódź, Widzewska 106A. m. 17. 8821—3

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 197, m. 8. 3652—8

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 23. m. 25. 2610—2

Otwock, ulica Królewska. Pierwszorzędny pensyonat starszego felczera. Czesława Ostrowskiego. Nowoczesne urządzenia, smaczna obfita kuchnia. Ceny niskie. Informacye bliższe: Łódź, Zachodnia 11, Ostrowski. 7.

Stołownia wydaje obiady na porcye: Zupa 12 kop., rosół 15 k, pieczyste siekane z jarzyną 35 kop, pieczyste krajane z jarzyną 45 kop., legumina 15 kop Wydaje również do domów. Łódź, Mikołajewska 83, I p. front, róg Ewangelickiej 3771—8

Lokale.

Pokój umeblowany z elektrycznem oświetleniem dla inteligentnej osoby do wynajęcia. Łódź, Nawrot 32, m. 8. 3767—5

Pokój słoneczny ładnie umeblowany o jednym oknie do wynajęcia. Obejrzeć można od 2—7, Łódź, Dzielna 9. mieszk. 8. 8801—3

Pokój umeblowany wygodnie wynajmę. Widzewska 78, m 3803—3

Zagubione dokumenty.

Eliza Ginter z Lipin zagubiła dwa weksle in blanco: jeden na rbl. 1000, drugi na rbl. 50, wystawione przez Rudolfa Reuna w Lipinach, powiatu Brzezińskiego. Zastrzeżenie zrobione. Weksle nieważne. 3819-1

W sobotę dnia 20/I 1917 r. w „Casino“ zaginął portfel z paszportem, wydanym w gminie Brus, na imię Stefana Cygulskiego, również znajdowały się pokwitowania z prezydyum policyi. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrócenie takowego do admin. „Godziny Polski“ w Łodzi, Piotrkowska 85. 3800—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Lay Kuss. 3818—1